Ner 146. Kraków, 1 Lipca — Sroda. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 30 Czerwca.

Oceniać ogólne położenie Europy, jest to oceniać stosunek mocarstw do kwestyi polskiej; w niej bowiem skupia się oddawna wszystek wyraz każdorazowego położenia. Cały zeszły tydzień zajęty był oczekiwaniem odpowiedzi z Petersburga na noty trzech mocarstw w sprawie polskiej. Dotychczas odpowiedź ta nie jest znaną urzędownie, a lubo wnioski, na prawdopodobieństwie oparte, kazały się domyślać, że Rosya przyjmie postawione sobie warunki, to jednak położenie nie stanie się mniej jasnem, ani też rozwiązanie kwestyi polskiej nie zbliży się. Dla czegóżby bowiem niemiała przyjąć Rosya proponowanych sobie sześciu punktów, które mniej po niej wymagają, aniżeli przyrzekła zrobić wtedy, gdy Europa utrzymała ją przy zaborze dawnym i zwiększyła go jeszcze przydzieleniem większej części ówczesnego Księstwa Warszawskiego? Być może nawet, że prawdziwym jest domysł, iż gabinet petersburski był poprzednio zapytany poufnie, jaką ma być rozciągłość żądanych od niego ustępstw, aby mógł przystać na nie bez uszczerbku. Anglia wszelako stawiając warunki w sześciu punktach zawarte zastrzegła ich wprowadzenie od wstrzymania kroków wojennych. Nie w sześciu więc punktach, lecz w tym jednym warunku leży dla Rosyi sęk. Co do Polski zaś, tej niepytano się wcale: czy sześć punktów zaspokoi jej potrzeby, czy prawa jej zabezpieczy, czy nawet uwzględni jej siły. Nie wiemy również, ażali wzięto pod rozbiór pytanie: czy w razie przyjęcia owych punktów przez Rosyę, mocarstwa mają jej pozostawić moc wyegzekwowania tych punktów, czy też podejmą się same zmusić Polskę do ich przyjęcia?

Zawieszenie broni nie jest warunkiem, któregoby odrzucenie przez Rosyę stawiało mocarstwa w konieczności przedsiębrania środków przymusowych. Było ono ze strony Anglii dodatkowem żądaniem, ze strony Francyi życzeniem, Austrya zaś pominęła je milczeniem. Warunek co do konferencyi nie był również postawiony kategorycznie. Każde więc z trzech mocarstw stoi na innym stopniu żądań, a stąd nacisk ich niemógł być równy. Co do sześciu punktów zgodziły się wszystkie trzy rządy; być więc może, iż Rosya nie stawi co do tych punktów oporu. I jakież stąd wypłynie następstwo? Konstytucya z r. 1815 zastąpioną będzie sześcioma zasadami, których zastosowanie zależeć będzie od dobrej woli, i stałoby się tylko udziałem jednej części Polski zwanej Królestwem Kongresowem.

Taki rezultat nie rozwiąże kwestyi polskiej, bo nie jest ona administracyjną kwestyą ale polityczną. Sprowadzenie jej do rozmiarów tak drobnych i nic nieznaczących byłoby najwyższym tryumfem Rosyi, bo zabiłoby kwestyę polską wtedy właśnie, gdy cała niemal Europa podjęła ją jako wielkie zadanie polityczne. To też *Times* bardziej się lęka przyjęcia przez Rosyę propozycyj aniżeli ich odrzucenia. W tym ostatnim bowiem przypadku czeka Anglię tylko wojna, w pierwszym zaś czeka ją hańba.

W chwili więc, gdy odpowiedź rosyjska jest spodziewaną, niepokój objawia się w dziennikarstwie i na trybunach parlamentarnych. Mnóstwo wieści przebiega Europę, jedne od drugich sprzeczniejsze, jedne od drugich bardziej niepokojące. Świadczą one o tem jedynie, że nie masz stale wyrobionej myśli, któraby kierowała krokami mocarstw, że dawne związki państw zachwiane lub stargane, a nowe nie utrwalone, że interesa sprzeczne z sobą krzyżują się i ścierają, a tymczasem wypadki niespodziewanie wydarzają, i rządy niemają żadnego na nie wpływu, a tylko zdążać za niemi muszą, by niewypuścić zupełnie z rąk wątka i by zatrzymać chociaż tytuł, jeśli nie charakter kierowników spraw publicznych.

Otóż wieści te mówią o tajnem porozumiewaniu się Francyi i Rosyi, aby odnowić rozpoczęte przed wybuchem powstania polskiego układy, mające na celu wspólne interesa obu państw na Wschodzie; dalej o przechylaniu się Austryi ku polityce pruskiej, co oczywiście byłoby pierwszym krokiem do powrotu przymierza trzech mocarstw posiadających polskie ziemie; następnie o wciąganiu przeciwnie Prus w politykę Austryi, z postawieniem się obronnie zarówno w obec Francyi jak i w obec Rosyi; o abdykacyi króla pruskiego mającej być zadatkiem przymierza Prus z Anglią; wreszcie o zupełnej zgodzie obu mocarstw zachodnich nietylko w samej sprawie polskiej, lecz owszem we wszystkich innych ważniejszych kwestyach, a między temi amerykańskiej.

Któż może przewidzieć, co przyniesie najbliższa chwila? Obraz atoli tych nowych kombinacyj jest dowodem niepewności położenia. Giełdy i dzienniki wróżą wojnę, bo obecne położenie zdaje się być tak zagmatwanem, że niewidzą innej drogi wyjścia. Dla nas to jedno jest tylko widocznem, że od pierwszego teraźniejszego wystąpienia kwestyi polskiej na polityczny widnokrąg wypadki i zdarzenia grają główną rolę, a nie przewodnicy dyplomacyi. Jeżeli nie jest to dla niej pochlebnem, że się stała igraszką niewidomych sił, to za to pocieszającem jest dla ludzkości, że podkopanem zostało doktrynerstwo polityczne, a przypuszczone są do znaczenia a nawet rozstrzygają nieznane dawniej w życiu publicznem wyższe moralne działacze, jakiemi są wolność i sprawiedliwość. W obec tych nieodgadnionych potęg i sił objawiających się nieprzewidywanemi wypadkami nikną samochwalcze zasługi wyrobników dyplomatycznych na polu dziejów ludzkości. Zkąd, pyta każdy, ta siła w powstaniu polskiem, żeby liczyć się z nią trzeba było? Pytania tego nie rozwięzujemy, bo fakt na nie odpowiada, fakt istnienia powstania, ale w dziennikach angielskich dostrzegamy już poczucie konieczności rachowania się z powstaniem, jakkolwiek niebyło o tem mowy w notach do Petersburga przesłanych.

Morning Post pisze, że *Czas* wskazał warunki, pod któremi Rząd Narodowy mógłby przystać na zawieszenie broni. *Morning Post* uważa, że jeżeli takie są warunki Polaków Rosya nie przystanie na armistycyum. Nie wdając się w rozstrzyganie tej kwestyi, wspomniemy tylko, iż korespondent nasz z Warszawy mówiąc o tych warunkach opierał się na znajomości położenia, na uczuciu sprawiedliwości i na zasadach nowoczesnych, które Francya zawsze tak szumnie głosiła, które Anglia popierała, a które nie mogą być obojętnemi dla Austryi dążącej do wolności.

W każdym zaś razie oświadczyć musimy, iż rozstrzygać i należycie załatwić tę sprawę mógłby tylko Rząd Narodowy, jedynie uprawniony do przemawiania w imieniu narodu walczącego.

Jesteśmy bowiem pewni, że jak Rząd Narodowy nie dozwoli, aby bez niego stanowiono o Polsce, tak samo wszelkie kroki o chwilowe zawieszenie walki pozostaną bezskutecznemi, jeżeli mocarstwa pierwej do niego się o to nie udadzą. Rządu Narodowego więc wypada zapytać się bezpośrednio, inaczej nie dojdzie się nigdy do praktycznego rezultatu. Sam *Morning Post* uznaje dalej, że nie można stanowić o Polsce bez Polski.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 27 czerwca.

Nie zdołałem przesłać wam w ostatnim liście sprawozdania z całego wczorajszego posiedzenia. Zatrzymałem się na przyjęciu przez Izbę dziewiątego ustępu projektu do adresu wraz z poprawką Herbsta. Tutaj skończyły się rozprawy nad sprawą polską, a ustęp dziesiąty otwierał dyskusyę w kwestyi niemieckiej.

Pomimo dość późnej godziny i niesłychanego gorąca, dyskusya ta żywą przybrała barwę, raz dla tego, iż chciano otrzymać niejakie co do tej sprawy informacye od Ministra spraw zagranicznych, powtóre, że p. Berger w mowie swojej ubolewał nad brakiem jasności i stanowczości projektu w tym względzie, mówiąc, że prawdziwą polityką Austryi w sprawie niemieckiej winna być jasność i wyrazistość. Już p. Schindler stawiając poprawki co do kwestyi polskiej, mówił „o innych kwestyach“ i żądał od ministeryum objaśnień, a sądził, że hr. Rechberg dając takowe, powie coś i o kwestyi niemieckiej. Wnoszę, że to było celem p. Schindlera, skoro po oświadczeniu Ministra, które go mogło zupełnie zaspokoić co do kwestyi polskiej, poprawek swoich nie cofnął. Lecz nie o to szło deputowanym niemieckim. Podniósł też w długiej mowie sprawę tę p. Winterstein i to w kierunku właśnie jaki p. Berger wskazywał, chociaż dawny franfurcki deputowany co innego może miał na myśli. P. Winterstein **określił** sprawę, sprowadzając ją do kwestyi *Zollvereinu* i oświadczając, iż radby wiedzieć i ma nadzieję, że rząd cesarski starał się zapobiedz na korzyść Austryi czemuś podobnemu, jak ów na szkodę monarchii skierowany traktat handlowy, przyczem nie zapomniał o traktacie handlowym francusko-pruskim i postawił poprawkę: że Izba z wytężonym udziałem wygląda skutku usiłowań rządu, aby w przeistoczeniu traktatu handlowego z państwami do *Zollvereinu* należącemi, prawa i interes Austryi zawarowane były.

Powtórne objaśnienie rad nie rad musiał uczynić Minister spraw zagranicznych. A że o sprawie niemieckiej nic krótko powiedzieć się nie da, przeto w dłuższem przemówieniu oświadczył, że rząd cesarski nie zaspał sprawy; przeciwnie, że Austrya poczyniła kroki u Prus i państw niemieckich *Zollvereinu*, aby wejść do Związku celnego w Niemczech, i że w tej mierze prowadzą się bardzo żywe negocyacye.

Oświadczenie, jak w tej kwestyi dość kategoryczne, oklaskami zostało przyjęte, ale nie zakończyło dyskusyi. Prowadził ją dalej p. Brinz. Jest to mówca, ale o ile mi się zdawało, namiętny a ciężki. Czego chciał p. Brinz i coby przez kwestyą niemiecką rozumiał, czy był za ustępem komisyi lub za poprawką p. Wintersteina, czy wreszcie podobno inną robił poprawkę, tego nieumiałbym z pewnością powiedzieć. To tylko wiem, że bardzo wiele o patryotyzmie austryackim rozprawiał, że się strasznie na p. Bergera gniewał, że się odgrażał na Prusy, wymawiając im ich szkaradne względem Austryi postępowanie, nakoniec oświadczył, że lubo p. Berger utrzymuje, iż nie trzeba korzystać z konstytucyjnego nieszczęścia Prus, on byłby wdzięczny rządowi, gdyby ten z owego położenia, dla dobra ogólnego, to jest Niemiec, skorzystał. Mowa trwała długo, a gest zwrócony był ku p. Bergerowi, który z parlamentarną obojętnością słuchał jak najspokojniej wszystkich tych do siebie wystósowanych zażaleń, jeśli nie zarzutów.

Myślicie, że już na tem koniec? bynajmniej. Podobało się panu Tomanowi czeskiemu deputowanemu z Moraw, (wiernemu adjutantowi p. Prażaka, jak go nazywają dzienniki wiedeńskie), roztaczać przez pół godziny widoki swe, nie o kwestyi jednak niemieckiej, lecz *à propos* niej — o panslawizmie. P. Toman jest panslawistą i chełpi się z tego, ale panslawizm jego jest na korzyść Austryi. Już drugi raz słyszałem tę zdało mi się nowość — ale po długim wywodzie p. Tomana spostrzegłem, że to reminiscencye kromieryżskie. Chciałbym był zaśpiewać *de profundis*. Zresztą, ile razy p. Thoman powtarzał, że do Związku niemieckiego słowiańskie narodowości należeć nie mogą, tyle razy miał za sobą i słuszność i wymowę, prócz zajęcia Izby, którego nie wzniecił nigdy.

W pięknej mowie p. Rechbauer skreślił to co uważa za kwestyę niemiecką. Jest to jedność na zewnątrz, wolność na wewnątrz dla całych Niemiec. To ślicznie. Idzie tylko, pomyślałem sobie, tak to wykonać z książętami, z państwami drugiego rzędu i z takiemi mocarstwami jak Austrya i Prusy. P. Berger upatrywał może słuchając p. Rechbauera, że nie ma w nim jasności i wyrazistości. Ale cóż robić — to wina samej kwestyi, a nie mówców.

Po zreasumowaniu dyskusyi przez sprawozdawcę, przystąpiono do głosowania. P. Toman skończył był mowę swoją oświadczeniem, że poprawki nie stawia, bo wie żeby przepadła. Wiedział dobrze, bo i jego poprzedników poprawki przepadły. Izba dziesiąty ustęp bez zmiany przyjęła. Stronnicy kwestyi niemieckiej objaśnieniem p. Ministra pocieszyć się musieli. Na tym ustępie kończyła się w projekcie adresowym polityka zewnętrzna. Wewnętrzną odłożono na dzisiaj, a prezes zamknął posiedzenie o godzinie wpół do czwartej, kładąc na porządek dzienny dalszy ciąg dyskusyi nad adresem.

Zanim atoli przystąpię do zdania sprawy z samych rozpraw dzisiejszego posiedzenia, które się zaczęło o 11ej zrana, pozwólcie mi powiedzieć, że trybuna dyplomatyczna zwracała uwagę nietylko publiczności, ale samejże Izby, a to z powodu, że dwa skrajne w niej krzesła w pierwszym rzędzie zajmowały dwie europejskie znakomitości. Na pierwszem krześle od trybuny dziennikarskiej siedział August Cieszkowski, na pierwszem od trybuny cesarskiej p. Thiers. Uczony nasz rodak, mówca, publicysta i filozof, już na trzeciem posiedzeniu w Izbie był obecny. Przysłuchiwał się z widocznem zajęciem dyskusyi o sprawie naszej, a jako członek parlamentu berlińskiego, od samego początku konstytucyonalizmu w Prusiech, mógł był porównywać oba te główne objawy parlamentaryzmu niemieckiego, nietylko pod względem formy ale i treści, to jest ducha ich niemieckiego. Nikt może lepszego sądu nie byłby w stanie wydać o zawiłych stronach Rady państwa, jako to o pojednaniu patentów lutowych z październikowym dyplomem, o gruncie prawnym, a zwłaszcza o kompetencyi ściślejszego Reichsrathu itd., jak p. Cieszkowski, który prócz politycznej wiedzy także w transcedentalnej filozofii tak ważne w Niemczech zajmuje stanowisko.

Pana Thiersa wprowadził i robił mu honory w trybunie bar. Hübner, były minister, a pierwej ambasador austryacki w Paryżu. Tłómaczył mu widocznie topografię Izby, a wskazując na deputowanych polskich i ruskich, dłuższem objaśnieniem zapewnie wykazywał, że to są jedyni reprezentanci w Reichsracie różnych narodowości składających monarchię. P. Thiers przyglądał się ciekawie i siedział z godzinę. Słyszał mówiących ministra Schmerlinga, pp. Schindlera, Skene, ale cóż kiedy w Izbie p. Thiers miał niestety jedno z szanownym Kowbasiukiem podobieństwo: obaj siedzieli na niemieckiem kazaniu.

Dzienniki wielce się zajmowały już wczoraj, to jest w dzień przybycia do Wiednia p. Thiersa, co może być za cel tej podróży; są bowiem jak się zdaje ludzie, którym bez celu, ot tak sobie, dla przyjemności podróżować nie wolno. Takim jest p. Thiers. Warto było czytać domysły, a między niemi i ten nawet, że p. Thiers przyjechał zaczerpnąć w Wiedniu powietrza wolności i przypomnieć sobie życie konstytucyjne, zanim swój zawód jako nowoobrany członek w Ciele prawodawczem rozpocznie. Zdaniem ich, p. Thiers przyjechał po prostu uczyć się. Inni znów z całą dziennikarską uczczypliwością kładli go tak wysoko jako byłego ministra konstytucyjnego i męża stanu, iż radzili ministrom wiedeńskim zażądać od niego zdania we wszystkich kwestyach nietylko zewnętrznych ale wewnętrznych. Według nich p. Thiers nie uczyć się, lecz nauczać powinien. A przecież zdaje mi się, że nie byłoby nic dziwnego, gdyby pan Thiers wracając do politycznego życia przyjechał był do Wiednia, przypatrzyć się nieco polityce i zbadać rzeczywiste położenie polityczne, gdy wiadomo mu dobrze, że klucz do wielu i ważnych kwestyj w Wiedniu się dziś znajduje.

Zresztą ma on ten przywilej, że dość aby gdzie się ukazał, a już zaraz cytują jego wyrazy. Tak też i wczoraj wieczór powtarzano, iż na obiedzie u *** zapytany, co by znaczyła zmiana ministrów w gabinecie tuleryjskim, odpowiedział: „Jest to „polityka zadowolnienia wszystkich. Usunięto Persignego, bo się naraził wyborcom, Roulanda bo „się naraził biskupom, Delangla bo się naraził „adwokatom, a Walewskiego bo był za nadto Polakiem.“ P. Thiers był zawsze jak wiadomo nieprzychylnym Polsce. Zdania swego nie zmienił jeżeli anegdotka prawdziwa — bo za nią nie zaręczam.

Wszakże wracam do Izby, od której mnie oddalił p. Thiers. Nie wiele mam wprawdzie do powiedzenia o dzisiejszej dyskusyi. Jedynasty ustęp przyjęto, a nad dwunastym zabrał głos p. Schindler.

Naturalnie, że ustęp tyczący się wolności wyznań nie mógł minąć bez wywołania zaraz sprawy o konkordat. Ubolewał a raczej dziwował się p. Schindler, że sprawa względem zmian w konkordacie powierzoną została biskupowi a nie posłowi, oświadczył, że radby wiedzieć, czy negocyacye w tej mierze są w ręce rządu czy duchowych tylko; a w końcu jakby o jakiem odkryciu mówił o liście pasterskim biskupa trydenckiego, do którego kodeks karny zastósowaćby zdaniem jego można.

Poparli go Senior Schneider i deputowany Riechl, a wszystkim trzem w dobitnych a żartobliwych wyrazach odpowiedział minister Stanu zaspokajając, że co do listu, rząd wszelkie poczynił kroki, jakie na podstawie wolności wyznań uczynić był winien, o czem się p. Schindler mógł u ministra z łatwością dowiedzieć nie szukając tak skrzętnie jakichś tajnych źródeł; dalej, że każdy co wie jak się sprawy toczą, wie także, że w sprawie konkordatu nie równie lepiej działają duchowni, że negocyacye w tej mierze przez jego przechodzą ręce, a skoro tylko dojdą do dojrzałości, Radzie państwa udzielone zostaną.

P. Schindler był nadspodziewanie tym oświadczeniem zadowolniony i ustęp dwunasty przyjęto.

Ustęp trzynasty po krótkiem przemówieniu p. Schindlera nie znalazł opozycyi.

Ustęp czternasty wspominał o zmianie opodatkowania. Przeciw temu podniósł głos p. Skene, jeden z najbogatszych przemysłowców w Austryi. P. Skene uważał, że głównym sposobem podźwignienia dochodów państwa jest oszczędność. Nic słuszniejszego, jak to co mówił, że zanim się podniesie podatki trzeba dobrze wiedzieć, czy je podnieść można. Ale p. Skene nie lubi poezyi, a p. Bergera uważał za poetę; w onegdajszej mowie upatrzył powód wpadnięcia żywo na niego za to, że chce szczerszej i większej polityki. P. Skene rzekł po francusku: *Pas d' argent pas de suisse* i jeszcze: *Sans argent il n' y a pas de bonne politique.* Były to jedyne frazesa, które zapewne p. Thiers z mowy p. Skenego zrozumiał. Poczem postawił poprawkę mieszczącą w sobie zmianę całego ustępu.

Po kilku uwagach p. Schindlera mniej więcej ważnych, hr. Rotkirch umotywował swoją poprawkę polegającą na tem szczególniej aby w ustępie zamiast wyrazu „zmiana“ było „uporządkowanie“ (*Regelung*). Baron Tinte poparł ten wniosek, a p. Mühlfeld zażądał zawieszenia posiedzenia aby dać czas komimisyi adresowej do porozumienia się nad poprawką hr. Rotkircha.

Po godzinnej przerwie, sprawozdawca, który już przed otwarciem dyskusyi nad tym ustępem, upraszał Izbę, aby nie tłómaczyła sobie mylnie wyrażeń projektu, oświadczył teraz, że komisya zgadza się na poprawkę hr. Rotkircha a odrzuca inne. Izba poszła za zdaniem komisyi. Ustępy od piętnastego do końca adresu przyjęto bez żadnej dyskusyi. P. Giskra, sprawozdawca, wniósł, aby Izba zawotowała cały adres jakby w trzecim odczycie. Adres całkowicie przyjęto, jakoteż i wniosek prezesa, aby podobnie jak adres Izby Panów, i adres Izby Niższej na drodze piśmiennej N. Panu wręczony został.

Poczem prezes zawiadomiwszy Izbę, iż gdy żadne prace nie są do dyskusyi gotowe, nie może oznaczyć dnia przyszłego posiedzenia, ale uprzedzi o tem deputowanych listownie, zamyka posiedzenie o kwandrans na drugą.

List mój zbyt się przedłużył, abym mógł dołożyć jeszcze kilka uwag jakie cały ciąg dyskusyi nad adresem nastręcza muszę więc odłożyć je do jutra. Dodam tylko, że dziś o 4tej delegacya polska dała obiad w hotelu „pod arcyksięciem Karolem“ na cześć tych deputowanych, którzy pierwsi w rozprawach nad adresem mówili w sprawie polskiej, to jest: pp. Giskry, Tschabuschnigga Bergera i Kurandy. Było to należnem uznaniem ze strony delegacyi naszej dla tych panów, którzy w utrzymaniu sprawy polskiej widzieli istotny interes Austryi i oświadczyli się głośno i otwarcie za wspólnem w tej mierze działaniem gabinetu cesarskiego z polityką Zachodu. Głosy ich wymowne nadały całej dyskusyi barwę sprawie polskiej przychylną. Nietylko wszyscy deputowani galicyjscy ale i członkowie Izby panów polskiej narodowości wzięli udział w tym obiedzie.

Kończę pogłoską, którą wczoraj wieczór słyszałem. Mówiono, że p. Balabin otrzymał telegram, i udzielił go hr. Rechbergowi, że Rosya **nie przyjmuje zawieszenia broni**, pod jakim bądź ono byłoby ukryte pozorem, za przedmiot do negocyacyi. Przypominam, że Austrya nie chciała postawić i niepostawiła w swoich warunkach żądania zawieszenia broni. Telegram rosyjski, jeżeli jest, nie tyczy się jej więc bezpośrednio. Za prawdziwość pogłoski nie ręczę, chociaż ma ona za sobą wielkie prawdopodobieństwo i z dość pewnego posiadam ją źródła.

Warszawa 22 czerwca (spóźnione).

⊙ Wczoraj o godzinie 4ej odbył się bardzo świetny pogrzeb Józefa Szumańskiego, młodzieńca lat 24, który umarł w piątek z ran odniesionych pod Budą Zaborowską. Miał rozciętą głowę, ranę od kuli w piersi i oprócz tego 9 mniejszych ran. W chorobie długo męczył się, pragnął żyć, bo chciał jeszcze bić Moskali. Nadzieja życia omyliła nas, umarł z powszechnym żalem. Ciało przeniesiono do kościoła Karola Boremeusza, gdzie wśród kwiatów i wieńców, było celem licznej pielgrzymki patryotycznych mieszkańców Warszawy. Na pogrzeb zebrało się do 8,000 ludzi. Policya nie mogła i nie była w stanie przeszkodzić pochodowi, który udał się innemi ulicami niż te na których policya czekała. Trumnę, na której wieńce i palmy spoczywały, niosły kobiety i młodzież. Wspaniały, żałobny tłum, posuwał się z ciałem zasłużonego człowieka ku rogatkom tutaj wystąpiło wojsko, dali Moskale strzał na sygnał ściągający liczniejsze siły, z za rogatką sformowali się żołnierze w trzy łańcuchy, przez które jednak dużo publiczności, mianowicie kobiet, przedostało się na Powązki, reszta publiczności cofnęła się do miasta. Dopuścili się tam Moskale jak zwykle kolbowania, szturchania i aresztowania niewinnych ludzi. Policya nie wiedziała kogo chowają i troskliwie wypytywała się o powody tak licznego zgromadzenia na pogrzeb. Nic się nie dowiedziała, chociaż tysiące obecnych na pogrzebie znały biografią zmarłego. Oddały one słuszny hołd poświęceniu się za Ojczyznę zmarłego i powróciły spokojnie w porządku, zachowując się z tym taktem, który jest cechą Warszawian. Obszerniejszą biografią później skreślę, później opowiem o pracach Szumańskiego przedpowstańczych, dzisiaj powiem tylko, że 15 stycznia pośpieszył do lasów serockich i z oddziałem, który tem pod dowództwem Skowrońskiego sformował się, poszedł na północ ku Kurpiom, gdzie znajdował się w kilku potyczkach. Później po rozwiązaniu się oddziału Skowrońskiego, przeszedł Szumański do oddziału Padlewskiego. Odznaczył się w bitwie pod Myszyńcem i we wszystkich innych potyczkach Padlewskiego. Gdy znowuż i ten oddział rozwiązał się, Szumański powrócił do Warszawy, gdzie przez czas odpoczynku, pracował w swoim rzemiośle, to jest w drukarstwie. Gdy formował się oddział Remiszewskiego pod Warszawą, on pierwszy pośpieszył, a pod Budą Zaborowską bił się mężnie i był ranny. Gdy rannych włościanie zbierali, zbliżyli się do niego pod drzewo i chcieli go zabrać, „zabierzcie wprzódy innych więcéj odemnie ratunku potrzebujących, oni są na tamtem miejscu,“ włościanie poszli we wskazane miejsce, a on zemdlony upływem krwi, padł nieprzytomny. Nie mogli odrazu trafić w miejsce, gdzie upadł, i dopiero po długich poszukiwaniach wynaleziono go i odwieziono chorego do wsi, zkąd dostał się do Warszawy, i tu po długim walczeniu ze śmiercią umarł. Pozostawił bardzo ubogą rodzinę, matka staruszka i ojca ślepego, których był jedyną podporą i których opuścił, tylko dla tego, żeby sprawę Ojczyzny podeprzeć i za nią życie położyć.

W Warszawie, Moskale mają wziąść się do reformy swojéj policyi, prócz trzech wszyscy komisarze cyrkułowi mają otrzymać dymisyę.

Aresztowani nocy upłynionéj są: Straszewicz Antoni urzędnik, Kamińska Maryanna i Siużka Balbina, Winiarkiewicz Władysław ślusarz, Jan Kurtz burmistrz miasta Okuniewa. Poszukują do aresztowania Piotra Gutkowskiego w Białéj i Sulikowskiego konduktora kolei petersburgskiéj.

W przeszły wtorek na stacyi Rogów, dowodzący tam major zwołał z okolicznych wsi sołtysów i zaproponował uzbrojenie chłopów, jeżeli ci dadzą zapewnienie, że broń nie wydadzą powstańcom i na wezwanie władz wojskowych łącznie z wojskiem wystąpią przeciw tymże. Sołtysi porozumiawszy się z gromadami, odpowiedzieli, że z bronią obchodzić się nie umieją, dla tego takowéj przyjąć nie mogą. Tę samą propozycyę uczynił chłopom naczelnik wojenny w Skierniewicach i podobną powyższéj odpowiedź otrzymał.

Odbieramy z Wilna wiadomości. Oto jak się miał fakt w Wilnie: Murawiew kazał żołnierzom zdzierać żałobę z kobiet na ulicach, a żołnierze rozkaz ten dziki wykonywać poczęli w najbrutalniejszy sposób, bijąc kobiety i kolbując. Lud się począł gromadzić, wydarł podobno z ich rąk jednę ofiarę; wówczas żołnierze poszli na bezbronne tłumy do ataku, i kłuli i mordowali, kobietom i dzieciom nie przepuszczając. Padło według jednych do 40, według innych 15 ludzi zamordowanych na ulicach Wilna przez moskali. Żałoba zdartą została. Wiadomość tę mamy od człowieka, który dzisiaj z Wilna przyjechał. W cytadeli wileńskiej bez różnicy wieku, stanu i zdrowia, każdy dostaje żywności dziennie 2 funty chleba i wody kwartę. Za żałobę ogłoszona jest kara za 1 raz 25 rs. strofu, za drugi raz 50 rs., za trzeci raz kara śmierci, bo jak najwyraźniej w urzędowym rozkazie powiedziano: „postąpić z nimi, jak z osobami biorącemi udział w powstaniu.“ Oficerowie chwytają po ulicach niewiasty i panny i wsadziwszy przemocą do dorożki wiozą do policyi, gdzie straszą, grożą, od bogatszych biorą karę pieniężną, a kilkanaście biedniejszych nie mogących zapłacić po 100 rózg dostało.

Cywilny gubernator grodzieński, przywoławszy 2 marszałków, między którymi był Trocki mar. Jeleński, ubolewał niby nad krwi rozlewem i nieszczęściami kraju, a potem z niechcenia obraca się do Jeleńskiego, mówiąc: „Wiesz co Marszałku, napiszcie adres, obaczycie ile nieszczęść wstrzymacie, a ile tam łask o jakich ani pojęcia nie-

macie, gotuje wam cesarz. Nie spodziewacie się jak bylibyście za to nagrodzeni?!“ Jeleński na to: „Panie Gubernatorze, Chrystusa łaknącego i pragnącego na puszczy, zaprowadziwszy kusiciel na górę wysoką, daleko więcej obiecywał, byle się mu pokłonił, a jednak się na to niezgodził; jakże my wyznawcy Jego mamy inaczej postąpić. Naśladować go winniśmy idąc z nim na Kalwaryę na męki, i krzyż jego dźwigając.“

Pozwolenie dane urzędownie rabowania dworów, spełnia się na wielką skalę na Litwie. Żołdactwo pastwi się nad szlachtą. Sulistrowski ledwo z życiem uszedł, a za to, że go w domu nie znaleziono, komisarz jego i ksiądz proboszcz po 100 batów otrzymali; Kiersnowskiego obywatela ledwo włościanie obronili. Dawnych więźniów i wziętych z pola bitwy, duszą w cytadeli, bo niewiadomo gdzie i bez śladu giną, tak że się wcale ich doliczyć nie można.

Oddział po Koziełle, połączywszy się z innym oddziałem powiatu Zawilejskiego, pobił moskali pod Naroczą; posłano tam więcej wojska. Bolesław Swiętorzecki przysłane 2 roty dla zniszczenia jego majątku w Mińskiem województwie, gdy ci zrabowawszy wszystko, dopadli na końcu do wódki i popili się, z oddziałem swoim napadł i rabujących w pień wyciął, 5ciu tylko odesłał do naczelnika moskiewskiego z podziękowaniem i prośbą, żeby ich więcej podesłał na rabunek i wódkę, aby i innych mógł w swoim domu równie gościnnie przyjąć. Kościoły w czasie nabożeństwa otaczane są żołnierstwem i policyą, aby wychodzące damy z kościoła aresztować. Dzieją się przy tem różne gwałty.

Moskwa wysyła szpiegów w okolice Warszawy. Szpiegi ci mają przy sobie rewolwery i sztylety, napadają na włościan, gwałtem odbierając im pieniądze i różne rzeczy, co miało miejsce pomiędzy innemi we wsi Nieporęt. Rząd Narodowy, wydał polecenie żandarmeryi powiatu Stanisławowskiego wyprowadzić śledztwo i ukarać szpiegów.

Warszawa 25 czerwca.

⊙ Dziki Murawiew spełniający krwawe rozkazy rządu petersburskiego, nieodwołany z Wilna i dotąd bawi się okrucieństwem. Człowiek ten pragnąłby jednem uderzeniem odebrać Polsce życie, miota się więc sądząc, że siły starczą mu na podobnego rodzaju cios. Teroryzm najstraszniejszy i najdzikszy z terroryzmów jakie znamy, na kartach nowej Europy, rozwinął w Litwie ten szalony starzec. Kobiety chłostane bywają w policyi, wszystkie zasady uczciwości, ludzkości, własności zdeptane przez niego, jak wicher burzy i obala społeczeństwo niemając możności i siły stworzenia nowego. Egzekucye nieustają; świeżo rozstrzelali Leśniewskiego, brata słynnej śpiewaczki z Warszawy, a dnia niema, żeby ręką kata za wyrokiem gdzieś na obszernej przestrzeni Litwy jaki człowiek niebył jawnie zamordowany. Niemówimy już o mordowaniach przez żołdactwo i pijanych rozkolników. Biskupa nawet Krasińskiego dosyć dotychczas dla rządu powolnego, prześladuje. Usunął go od zarządu dyecezyi, zarząd jego oddał ks. Bowkiewiczowi, który ma napisać okólnik potępiający duchowieństwo. Tak więc już drugiego biskupa usunęła nam Moskwa w tym czasie. Warszawa i Wilno nie mają swoich pasterzy.

Dnia 25 czerwca pod Oranami pomiędzy Grodnem a Wilnem była potyczka. Do Grodna przywieziono 30 rannych moskali, z tej liczby 10ciu w drodze umarło.

Pociąg idący wczoraj z Sosnowca do Warszawy, pomiędzy Gorzkowicami a Radomskiem wypadł z kolei z powodu wyjęcia szyn i wagon z eskortą moskiewską wywrócił się i zgruchotał. Równocześnie oddział jazdy powstańczej zaczął strzelać do moskali w wagonach i kilku zabił.

Koleją petersburską wywiezli moskale 150 wziętych po drogach i domach polaków, niby to jeńców wojennych i 5 więźni politycznych, pomiędzy nimi Zdanowicza.

Na kasyera i kontrolera w komisyi skarbu zanominowano dwóch oficerów moskiewskich. Aresztowano p. Węgrzynowicza oficera inżynieryi będącego przy budowie mostu na Wisle pod Warszawą, w Wilnie zaś uwięzili między tysiącem innych, Franciszka Dalewskiego.

Ze sztabu głównego rosyjskiego, wydano rozkaz do naczelników wojennych okręgowych, aby dopełniono szczegółową rewizyę ludności we wszystkich wsiach. Tych którzy nie wyglądają na chłopów, a w folwarkach znajdują się w większej liczbie jak potrzeba miejscowa wymaga, uważać za pochodzących z rozpuszczonych band powstańczych, aresztować i nie do Warszawy, lecz wprost do Rosyi do wojska odesłać.

Inżynier przy budowie mostu stałego na Wiśle, z rozkazu Berga osadzony w cytadeli za to, że nie był w mundurze kiedy Berg zwiedzał roboty; nakazał więc Berg zrobić u niego ścisłą rewizyę, lecz nic nieznaleźli; zapytał go żandarm, który był na rewizyi, czy ma familię i czy z nią koresponduje, na co tenże odpowiedział, że po przeczytaniu listów takowe pali. O tem doniesiono Bergowi, który oświadczył: kiedy on pali listy od familii, to musi być rewolucyjny człowiek, trzeba go osadzić w cytadeli; to jest nowy pretekst sadzania do cytadeli jak kto listy będzie palił od swojej rodziny.

Paryż 25 czerwca.

Lord Palmerston przyrzekł był panu Hennessey, że odpowie dnia 22go na jego interpelacyę, ale ponieważ Rosya nie odpowiedziała jeszcze na propozycye, użył Izby, aby wstrzymać rozprawy. Była to mała parlamentarska komedya i nic więcej. Takie jest zdanie tutejszych sfer rządowych, które przeraził był zrazu telegram donoszący o prostem usunięciu interpelacyi. Lord prior zawiadomił, że Anglia domaga się przywrócenia konstytucyi 1815 r., że nie powiedziała nic o armii polskiej, „bo czas nie jest po temu“ i że zawieszenie broni ma być rozciągnięte nie do samej Kongresówki, lecz do całej Polski. Powyższe zawiadomienie jest dość ważne i pokazuje, że konferencya mogłaby propozycye rozszerzyć, a nawet, że mocarstwa mogłyby konferencye ponowić. Reszta wyrazów lorda, mianowicie przebąknienie, że Anglia myśli poprzestać „na pokojowej interwencyi“ jest tak mistycznem, że nie można wyrazić sądu o polityce Anglii. Czy mówiąc, powyższe słowa, lord prior chciał zachęcić Moskwę do odrzucenia propozycyi, aby potem usprawiedliwić wojnę? czy przeciwnie chciał zaskarbić sobie przyjaźń Moskwy, w obliczu wzmagającego się Cesarstwa francuskiego? Nikt nie może odpowiedzieć z przekonaniem na te pytania, nawet ci którzy prowadzą politykę polską w Londynie. Dzienniki angielskie przedstawiają ciągle systematyczne sprzeczności. Raz wołają, że wojny nie chcą i zachęcają do niej samą Francyę, a drugi raz wstydzą się swego postępowania i przewidują że przeważa opinia publiczna, która jest za Polską. Dzisiejszy *Times* wyznaje, że Anglia znajduje się obecnie między infamią albo wojną. Należy więc mieć nadzieję, że jako wielki naród, wybierze ostatnią.

Głoszono w Paryżu temu dni kilka, że baron Budberg dał zrozumieć panu Drouyn de Lhuys, iż Moskwa przyjmie propozycye mocarstw, ale nie powiedziano nic o warunkach, na które mocarstwa nie przystaną. Wczoraj przybył kuryer z Petersburga. P. Drouyn de Lhuys był dziś w Fontainebleau. Sądzą, że kuryer przywiózł tylko od księcia Montebello depesze w przedmiocie wieszań, przeciw którym protestowała Francya. Pogłoski o negocyacyi bezpośredniej między Francyą a Rosyą w sprawie polskiej utrzymują się jeszcze, chociaż *Pays* zapewnia, że to nie prawda i że Francya nie odstąpi Anglii i Austryi. Opinia tutejsza przyjmuje chętnie pogłoski o tej negocyacyi, bo widzi w tem możność utrzymania pokoju. Opinia nie dowierza zawsze Anglii i oburza się na rady angielskie, aby wojnę prowadziła sama Francya. Jeżeli są jakie tajemne negocyacye, to prowadzi je sam Cesarz. P. Drouyn de Lhuys trzyma się urzędownie z Anglią i Austryą i w tym celu przesłał cyrkularz do francuskich ajentów dyplomatycznych. *Presse* utrzymała na co sobie zasłużyła. Po przeczytaniu ramot Emila de Girardin i maksymy „La Pologne libre dans la Russie libre“, Aleksander II miał odpowiedzieć „La Russie libre après la Pologne domptée.“ O wolnej Polsce nie ma w tem mowy.

Kraj musi spoglądać z politowaniem na roboty dyplomacyi i samolubstwo zachodu, ale moja powinność się nie zmienia. Muszę pisać o robotach dyplomacyi i powtarzać zawsze jedną zwrotkę, tj. że dyplomacya jest prostym notaryatem i że reguluje to tylko co jest. P. Eliasz Regnault, nasz przyjaciel ogłosi wkrótce broszurę pod tytułem: „Ludy i kwestya europejska, nazwana niesłusznie polską“, w której wyłoży, że nasza sprawa wchodzi w materyalny interes całej Europy, w której przypomni mimochodem Austryi, że Polska ocaliła Wiedeń; Francyi, że Polska straciła dla pierwszego cesarstwa 250,000 ludzi; a Anglii, że Polska zrobiła dla niej wyprawę do Kaukazu i utworzyła Kozaków sułtańskich.

Independance donosi, że na naradzie z nowemi deputowanemi demokratycznemi, Thiers przyrzekł zgodę, wyjąwszy w kwestyi rzymskiej i polskiej. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwa, widać, że Thiers myśli wystąpić jeszcze przeciw Polsce.

Wiadomo, że mamy nowe ministeryum, że hr. Walewski, de Persigny, Delangle i Rouland opuścili władzę, że p. Billault został ministrem stanu bez atrybucyj administracyjnych i że będzie tłumaczem przed Izbą polityki cesarskiej, przy pomocy pana Rouher, który został ministrem prezesem rady stanu. P. Baroche, został mianowany ministrem sprawiedliwości i wyznań. Cesarz wprowadził do ministeryum trzech ludzi mało znanych i podrzędnych: Pana Boudet do spraw zagranicznych, pana Duruy do instrukcyi publicznej i pana Behiz do handlu i prac publicznych. Atrybucye administracyjne ministra stanu przeszły do ministerstwa domu cesarskiego. Cesarz nieprzyjął rady pana Billault, nie zniósł ministrów mowców, ale ograniczył ich do dwóch i dał panu Billault stanowisko przeważne, rodzaj prezesostwa ministrów z poświęceniem hr. Walewskiego. Zmiana gabinetu, zdawna przewidziana, miała różne powody wewnętrzne. Hr. Persigny, słaby na zdrowiu, nie mógł się dłużej utrzymać. P. Baroche stracił głos. Zresztą staraniem jego w obliczu liczniejszej opozycyi mogłoby być trudne. P. Rouher, nie zaangażowany w walce dawnych partyj będzie mógł odegrać lepiej swą rolę. Czy zmiana gabinetu miała także powody zewnętrzne? Tak sądzi Paryż uosobistniając w hr. Walewskim sprawę polską i myśl wojny. Paryż sądzi, że myśl wojny upadła, a przemogła myśl bezpośrednich negocyacyj między Francyą a Rosyą. To jest tylko pewna, że na radzie ministrów w Fontainebleau toczyła się między innymi polityka zewnętrzna, że p. Fould ozwał się z uporem przeciw wojnie i że grożąc dymisyą, rzekł: „je n'ai pas assez d'intelligence pour faire la guerre.“ *Nord* woła już, że sprawa polska zakończy się na drodze pokojowej. Baron Budberg się uśmiecha. Nie trzeba jednak zapominać, że pod Napoleonem III ministrowie znaczą nie wiele, że sprawa polska prowadzoną jest przez samego Cesarza. Zresztą w miejsce hr. Walewskiego wszedł pan Duruy, który jako inspektor szkół, powiedział niedawno w szkole Batignolskiej gorącą mowę za Polską. Nowe ministeryum jest uważane za tymczasowe.

P. Billault jest w Fontainebleau i zabawi tam jeszcze dni kilka.

Cesarz przybędzie dnia 2go lipca do Paryża zkąd zrobi wycieczkę do Cherburga. Ko o 6go uda się on do Vichy. Jeżeli nie utrzyma się pokój, flota Cherburska może mieć misyą ważną. Ministeryum wojny wstrzymuje rozesłanie do domów urlopników tak zwanych nieograniczonych.

Książę Napoleon wróci do Paryża za tydzień. Miał on załatwić szczęśliwie w Stambule sprawę kanału Suezkiego.

Garibaldi przybędzie wkrótce do Francyi i będzie się kąpał w wodach Nevis.

Paryż 25 czerwca.

B. Zmiana ministrów jest więcej na wewnątrz niż na zewnątrz znaczącym wypadkiem. Ministrowie wojny i spraw zagranicznych zostali na miejscu, a więc jak na teraz trudno oznaczyć wpływu jaki ta zmiana wywrze na politykę zewnętrzną, której niezapominajmy o tem, że kierunek zależy wyłącznie od myśli zawsze skrytej, zawsze sfinksowej naczelnika rządu.

Wszakże ze względu na tryumf pana Foulda, który jest widocznym, lepiej jest nachylić się w stronę opinij pokojowej, niż dawać znaczenie wojenne zmianie, która zresztą w rozwinięciu dopiero należycie ocenioną być może. Co jest niezawodnie już dla opinii publiczne zyskane to, że niezgodność zdań doradzców korony i potężne wpływy krzyżujące się, sprowadziły kryzys wolą Cesarza roztrzygniętą.

Pan Persigny traci pozycyę z powodu wyborów i ruchliwości. Dziennik *La France* zagrożony przez byłego ministra spraw wewnętrznych w ostatnich czasach nawet może i upadkiem odniósł zwycięztwo, z którego się dość widocznie raduje. Hrabia Persigny do ostatniej chwili nie wierzył, ażeby był tak bliskim usunięcia, czego dowodem ogłoszony prawie jednocześnie okólnik do prefektów. Pan Boudet radzca stanu, który obejmie kierunek spraw wewnętrznych jest nową figurą na scenie politycznej, znany ze zdolności administracyjnej, z nadzwyczajnej zimnej krwi. Będzie wybornym wykonawcą myśli Cesarza.

Pan Delangle traci tekę dla tego, że się naraził sądownictwu i że miał pozycyę, której potrzebowano dla wynagrodzenia p. Baroche. P. Roulland przestanie kierować wychowaniem publicznem; jedni twierdzą, że z powodu walki z duchowieństwem, drudzy przeciwnie oskarżają go o zbytnią powolność w tych drażliwych stosunkach. Sprawa siedmiu biskupów wytoczona przed radą stanu jest podobno jedną z głównych przyczyn usunięcia p. Roullanda. Wiadomo, iż wydział dotąd z wychowania i wyznań religijnych złożony podzielony został i sprawy religijne przechodzą do atrybucyj ministra sprawiedliwości. Podobne rozczłonkowanie zapewne w chęci usunięcia drażliwości sporem wywołanym dokonane, nie mogło się z zachowaniem byłego ministra pogodzić.

Ministerstwu stanu zupełnie administracyjnych zatrudnień pozbawionemu, nowym dekretem powierzono łącznie z radą stanu stosunki z wielkiemi dwoma ciałami politycznemi.

Z początku radzcy stanu, później ministrowie mówcy, dziś minister stanu z ministrem prezesem rady stanu bronić będą przed Izbami projektów praw i wyrażeń myśli rządowej. Jest to pochlebnie dla reprezentacyi narodowej. Będzie zapewne z korzyścią dla władzy, która widząc w opozycyi takich szermierzy jak pp. Thiers i Berryer musiała im wystawić mowców takich jak pp. Billault i Rouher. Hr. Walewski nie mógł pozostać ministrem stanu. Czym zaś będzie? Wkrótce się zapewne dowiemy. Bo względów i wpływu tak zasłużonego bynajmniej nie stracił pomimo, że jak mówią, nie dawno żywą miał z Cesarzem rozmowę. Mówią, że hr. Walewski przeznaczony na ambasadora do Londynu.

P. Behic orleanista nie dawno co nawrócony, przyjaciel pana Thiersa, popierany przez wpływ protegujący dziennika p. Laguerronière jest osobą, której pojawienie się rozmaicie tłomaczą. To tylko pewne, że bardzo zdolny i zręczny.

P. Duruy nowy minister oświecenia, był niedawno profesorem, polecił go p. Roulland Cesarzowi, który chciał wejść w stosunki z jakim uczonym z powodu dzieła o „Cezarze“ i innych, nad któremi pracuje. Napoleon III dostrzegł w profesorze wyższe zdolności, a podobne odkrycie wiedzie zawsze we Francyi do władzy.

Zakończę te kilka słów o wypadku, który Francyę zajmuje obecnie, tą uwagą, iż jeżeli zmiana ministeryalna jest przygotowaniem się Cesarza na przyszłość, nie może być jednak wyrazem zupełnym jego myśli.

Zewnętrznie myśl tę wkrótce poznamy a wtenczas być może, że w innem świetle pokażą się tak dawni jako i nowi pomocnicy władzy.

Polityką we Francyi tylko jeden Cesarz kieruje. Ministrowie są tylko wykonawcami woli monarszej. Czekajmy aż się ta wola objawi.

Kraków 30 czerwca. Ministeryum stanu postanowieniem z dnia 10go b. m. dozwoliło przemienić szkołę początkową żeńską trzechklasową przy klasztorze ś. Tomasza w Krakowie, na 4roklasową szkołę główną.

Wiedeń 30 czerwca. Podajemy w całej osnowie mowę posła Grocholskiego, którą miał podczas rozprawy nad adresem.

„Kiedy w skutek podziału Polski, Rosya weszła w posiadanie ziem polskich, przez zagarnięcie to części Polski wojna wcale nie ustała, lecz tylko zmieniła swój charakter. Teraz dopiero rozpoczęła się wojna, zgnębienie narodu na celu mająca. Rosya postawiła sobie za zadanie przekształcić zajęte polskie ziemie na szczegółowo moskiewskie, a mieszkańców polskich na Moskali.

Ze strony polskiej niewyrzeczono się nigdy nadziei odzyskania politycznej niezawisłości, nadziei uwolnienia się z pod obcego jarzma. I Polska walczyła, krok za krokiem broniąc swej narodowości, broniąc swych praw.

Blisko wiek cały trwa ta walka nieustanna, nieubłagana i przerażająca. Nie będziecie panowie odemnie żądać przedstawienia szczegółowego tej walki, tej broni, jaką walczono. Bo któż jej nie zna?

Wiek blisko trwająca walka ujarzmienia z jednej, a odzyskania politycznej niezawisłości z drugiej strony; walka ta, panowie, to kwestya polska.

Już przed pięćdziesięciu laty uznały mocarstwa na kongresie wiedeńskim zgromadzone wielką ważność tej sprawy, uznały, że jest europejską i że tylko jako taka może być rozwiązaną; jednak stypulacye kongresu wiedeńskiego nie rozwiązały jej. Wojna wcale nie ustała, owszem prowadzono ją tylko z większem rozjątrzeniem, a w tym charakterze trwa ona po dziśdzień. Teraźniejsze krwawe powstanie w Polsce przeciw moskiewskiemu jarzmu jest tylko dalszym ciągiem walki tej nigdy nieprzerwanej.

Zmieniła ona tylko swój charakter. Rosya przez wojnę krymską wyleczona z obłędu, jakoby była nie do zwyciężenia, ówczesnem zachowaniem się Austryi do zastanowienia się przywiedziona, a w idących z kolei konferencyach paryzkich nauczona, że główne europejskie mocarstwa wcale nie uważają sprawy polskiej za skończoną, Rosya wszystkiego używała w celu zupełnego ujarzmienia ziem polskich i przytłumienia kwestyi polskiej.

Polacy odgadli te zamiary. Naprzeciw napieraniu moskiewskiemu stawiali nadzieje w boską opatrzność, a z pieśniami pobożnemi na ustach, wystawiali obnażone piersi na miecze i kule hord moskiewskich. Straszne warszawskie mordy nauczyły Rosyą, że nie udał się plan jej ujarzmienia Polski; wtenczas chwyciła się środka wytępienia. Ponieważ nie można było ujarznić Polski, to trzeba ją było zniszczyć, trzeba ją było wytępić.

W formie ustawy rekrutacyjnej wyszło dla tak zwanego Królestwa Polskiego znane całemu światu, niecnej pamięci rozporządzenie proskrypcyjne, na to wymierzone, ażeby z jednej strony zdolną do broni a gorętszą młodzież wyłowić w kraju, z drugiej zaś, jak się to nie wstydziły wyznać same urzędowe organa, aby wywołać w kraju powstanie, któreby dało Rosyi sposobność do rozpoczęcia dzieła zniszczenia. Udało się jedno i drugie. Krzyk boleści rozległ się po całym kraju, chwycono za broń, nie; mylę się panowie, chwycono za kije i kosy, gdyż bezbronnym był kraj cały; i na temto właśnie zasadzała swą nadzieję wielka potężna Rosya, rychłego dokonania swej chętki zniszczenia. Ale omyliła ją ta nadzieja, brak broni zastąpiła odwaga i poświęcenie, a pięć miesięcy trwa panowie, ta straszna wojna zniszczenia. Nie spodziewajcie się panowie, ażebym przytaczał tu straszne i przerażające okrucieństwa; nie, bo nie byłbym nawet w stanie. Wszak każdy dzień podaje nam wiadomość o nowych scenach mordu, o nowych egzekucyach krwawych. Ale wszystkie te okrucieństwa nie zdołały doprowadzić do tego, żeby Rosya osiągła swój cel; nie zdusiła kwestyi polskiej, przeciwnie sama się Rosya przyczyniła, że sprawa ta wystąpiła w całej swej rzeczywistej wielkości. Po tych okrucieństwach poznano jej znaczenie. Tak jest panowie; jest to wieczna walka wolności z despotyzmem, cywilizacyi z barbarzyństwem; jest to walka o moralność, oświatę i religią.

Po dreszczu, który przeniknął i wstrząsł Europą, poznała ona całą wagę sprawy polskiej. Prawie wszystkie gabinety, wyjąwszy Prusy z przyczyn łatwych do odgadnienia, podniosły głos za Polską, a rząd cesarski połączył swe usiłowania z usiłowaniami mocarstw zachodnich w celu przyprowadzenia do skutku załatwienia sprawy polskiej. Jeżeli uznano obowiązek położenia tamy prześladowaniom chrześcian w Syryi i Turcyi, jeżeli uważano za swe powołanie niesienie cywilizacyi do dalekich Chin i Meksyku, to nie można było, nie godziło się bez uchybienia własnej godności, bez zaparcia się swego powołania dłużej cierpieć, ażeby w sercu Europy gnębiono wielki naród, ażeby wystawiony był na ciągłe prześladowania i okrucieństwa.

Austrya, panowie, ma w tej sprawie jeszcze całkiem osobny interes. Przy młodym konstytucyjnym bycie stanowi rozwiązanie kwestyi polskiej, że tak powiem, ogniową próbę konstytucyjnej wolności, postępu i rozwoju Austryi. Przerzućcie karty dziejów, a znajdziecie panowie, że każde zbliżenie się Austryi do Rosyi zawsze w wewnętrznych stosunkach austryackich objawiało się co najmniej surowszem postępowaniem, a nierozwiązana sprawa polska była właśnie tem, co zawsze Austryą parło do Rosyi.

Że Austrya w sprawie polskiej wspólnie poszła z mocarstwami zachodniemi, że nie stanęła po stronie Rosyi i militarnej konwencyi, było to polityczną koniecznością wewnętrznych stosunków Austryi. Nie z sympatyi dla Polski uczynił to rząd cesarski; zrobił to, bo zrobić musiał; bo własne swe dziecię, jak się wyraził na przeszłej kadencyi p. minister stanu, zaniosłaby była do grobu.

Zawarte w mowie tronowej zapewnienie usiłowań około utrzymania pokoju, daje rękojmią, że rząd austryacki rzeczywiście rozwiązać chce sprawę polską; dokąd bowiem sprawa ta nie będzie załatwiona, dotąd wiecznie trwać będzie i trwać musi w sercu Europy wojna w tej lub owej formie; dokąd sprawa polska nie będzie załatwioną, dotąd trwać będzie i trwać musi w sercu Europy gorejące ognisko, które ciągle grozić będzie zapaleniem płomienia w Europie; dokąd sprawa polska nie będzie rozstrzygniętą, co najwięcej nastąpić może w Europie zbrojne zawieszenie broni, ale nie pokój.

Jednak nie na podstawie traktatu wiedeńskiego da się załatwić sprawa polska. Gdyby to było możliwem, to traktat wiedeński byłby ją już rozwiązał; a właśnie fakt, że dotąd kwestya ta istnieje, najlepszym jest dowodem, że innego potrzebuje rozwiązania.

Nie sądźcie panowie, że przyczyna ciągłego istnienia kwestyi polskiej tkwi w niedotrzymaniu stypulacyj wiedeńskiego traktatu. Nie panowie; nawet gdyby były dotrzymane owe stypulacye, kwestya polska pomimo to byłaby potrzebowała rozwiązania, gdyż żadna strona nie była zadowolona z owych stypulacyj.

Polakom, którzy walczyli o byt polityczny, dano nieznaczną część ich ojczyzny, i jakby na szyderstwo nazwano ją „Królestwem Polskiem“; a nawet tej części dano tylko fikcyjną samodzielność i przykuto ją do rosyjskiego carstwa; resztę prowincyj oddano absolutnej samowoli, albo jeśli się panom łagodniejszy podoba wyraz, dobrej woli; to bowiem znaczenie ma mieć pierwszy artykuł traktatu wiedeńskiego tyczący się instytucyj nadać się mających Polakom, jakeśmy to nieraz słyszeli z właściwych ust urzędowych.

Chcieć teraz panowie, wracać się do stypulacyi wiedeńskiego traktatu, byłoby zaprawdę pracą zupełnie daremną, a nie miałoby nawet za sobą uniewinnienia się dobrą wiarą.

Nie, panowie, tylko zupełne wyswobodzenie Polski może rozwiązać sprawę polską, i w ten sposób musi być załatwiona ta sprawa.

Austrya, panowie, nie ma się czego obawiać niezawisłości Polski. Nabycie Galicyi ani w części nie wynagrodziło Austryi tej szkody, jaką jej przyniósł upadek Polski.

Upadek Polski stworzył Prusy, tego wiecznego spółzawodnika Austryi w Niemczech.

Wiem wprawdzie, że wojna siedmioletnia poprzedziła upadek Polski; ale wypadek wojny siedmioletniej był dziełem jeniuszu Fryderyka II, a Prusy mogą tu tylko być dumne z tego, że Fryderyk II był ich królem. Prawdziwego publiczno-politycznego znaczenia nabrały Prusy dopiero w skutek podziału Polski.

Takto podkopał podział Polski stare tradycyonalne stanowisko Austryi w Niemczech. Podział Polski, panowie, zatamował Austryi naturalne, na tradycyi oparte powołanie na Wschodzie. Na miejsce Austryi wystąpiła tu Rosya, wsparta posiadaniem ziem polskich; i od owego czasu powołanie cywilizatorskie Austryi na Wschodzie upadło. Pokój swisztowiecki był ostatnią jego fazą.

To, co Austrya na północy i Wschodzie w skutek podziału Polski straciła ze swego stanowiska i wpływu, musiała starać się wynagrodzić sobie w innej jakiej stronie; a tymczasem pozostawało tylko południe tylko Włochy. Że Austrya w tę stronę zwróciła a nawet zwrócić musiała cały prąd swej czynności, było to skutkiem podziału Polski, ale niezawodnie nie było to powołaniem Austryi. Tym sposobem spełniły się według mego najwewnętrzniejszego przekonania owe prorocze słowa, które wymówiła wielka cesarzowa podpisując podział Polski. Dziś odbudować Polskę nie znaczy dla Austryi zrywać z tradycyą; przeciwnie znaczy to zwrócić się do swej dawnej tradycyi, do owej tradycyi, która z małego księstwa austryackiego uczyniła pierwsze mocarstwo w Europie, znaczy to uwolnić podwójnego orła austryackiego z pęt, i wrócić mu dawny, wolny i silny polot.

Teraz właśnie, panowie, czas wystąpić stanowczo. Powstanie Polski przeciw jarzmu moskiewskiemu nastręcza dogodną sposobność. Cała Europa dzieli to zdanie, że stan obecny dłużej trwać nie może. Rosya, która już nie może sobie dać rady z powstaniem polskiem, napieraniu całej Europy oprzeć się nie będzie mogła. Ale Rosya musi wiedzieć, że rzeczy idą na prawdę; Rosya musi czuć, że rzeczywiście jest silna wola rozwiązania kwestyi polskiej, że postanowiono przeprowadzić to, czego się pragnie. Dokąd Rosya nie będzie miała tego przekonania, śmiać się będzie ze wszystkich przedstawień mocarstw. Jakżeż odpowiedziała na pierwsze trzy jednakowo brzmiące noty? Wieszaniem i rozstrzeliwaniem księży, aresztowaniem arcybiskupa, mordowaniem jeńców wojennych; ogłosiła amnestyą, jednak nie dla tego aby ją wykonać, tylko żeby módz się nią zasłonić przed Europą jako uniewinnienie się za dwa razy tak wielkie okrucieństwa. Nikogo nie ułaskawiono; ale za to wieszano takich, którzy dawno przed ogłoszeniem amnestyi jęczeli po więzieniach. Prostym kapitanom nadano w Litwie prawo wydawania wyroków śmierci, na Wołyniu ogłasza rządowy ukaz każdego powstańca katolika za wyjętego z pod prawa, a wszystko co ma przy sobie, za własność mordercy.

Czy sądzicie panowie, że w obecnej chwili sześć punktów inny będą miały skutek? Rosya nadto dobrze zna stan rzeczy, ażeby nie wiedziała, że zawarte w nich koncesye nie rozwiążą kwestyi polskiej. Wszak zawierają one mniej nawet aniżeli stypulacye kongresu wiedeńskiego! Jeżeliby Rosya przypuszczać mogła, że objęte owymi sześciu punktami koncesye zadowolą Polaków, to bądźcie panowie pewni, że sama z własnej woli dawnoby była zrobiła owe koncesye, gdyż za taką cenę kupiłaby chętnie Polskę. Ale jakżeż ma Rosya przyjść do przekonania, że rzeczywiście chodzi o rozwiązanie sprawy polskiej, jeżeli widzi, że w Austryi reskrypt ministerstwa sprawiedliwości z 19 października 1860, na mocy którego popełnione w Austryi przeciw Rosyi czyny karane być mają jako zbrodnie, w obec dzisiejszych moskiewskich okrucieństw z całą surowością, a nawet powiem, z przesadzoną surowością są traktowane; jeżeli widzi, że dotyczącej konwencyi, jeśli istnieje, Rosyi jeszcze nie wypowiedziano?

Być może, że te dyplomatyczne układy są potrzebne dla utorowania drogi, ja tego panowie nie wiem; ale uważałem to za swój obowiązek, jako Polak wypowiedzieć panom otwarcie i bez ogródki, czego wymaga rozwiązanie kwestyi polskiej, a jako Polak mam sobie za dalszy obowiązek wyprowadzić z błędu tych, którzyby mniemali, że dyplomatyczne układy się przeciągną i dadzą Rosyi czas do przytłumienia powstania, coby na ówczas Europa musiała przyjąć za czyn dokonany i przezcoby się odroczyło sprawy polskiej rozwiązanie.

Nie, panowie, tak łatwo nie będzie stłumione powstanie polskie. Z gołemi rękami rozpoczęte, ciągnie się już pięć miesięcy walka. Każdy dzień wzmaga jego siłę, każdy dzień daje mu szersze rozmiary. Dokąd tylko sięga mowa polska, gdzie tylko bije polskie serce, tam się ona rozszerzyło. Silny organizm ogarnął wszystkie ziemie polskie, i nowy wzrost daje powstaniu. Nie jest to rewolucya przeciw społecznemu porządkowi, któraby się dała stłumić; jest to rozpaczliwe powstanie całego narodu, domagającego się swej niepodległości, a takiego powstania nie można tak łatwo przytłumić bronią. Będą ofiary, tysiące ofiar poświęcą się, każdy dzień je pomnażać będzie, ale trwać będzie powstanie, a kto liczy na jego łatwe stłumienie w celu odroczenia rozwiązania sprawy polskiej, ten bardzo się myli.

Polityczna konieczność, która zmusiła dziś Europę do oświadczenia się za Polską, ta sama polityczna konieczność zmusi Europę wziąć w rękę rozwiązanie sprawy polskiej. Mocarstwa straciłyby przy tem tylko zasługę wolnego postanowienia, ale będą musiały rozwiązać sprawę polską, gdyż zmusi je do tego własny interes. Z koniecznością polityczną nie można się bawić w układy.

Jeżeliby jednak rzeczywiście miałoby być stłumionem powstanie polskie, jeżeliby Rosya stanowczo wzięła górę w krajach polskich, wtedy panowie, przełamanąby była ostatnia tama, broniąca Europy od podbojowych zachcianek Rosyi, udaremniająca, jak się jeden z poprzednich mowców wyraził, wykonanie testamentu Piotra Wielkiego, a pierwsze uderzenia wymierzonoby na Austryą.

Tak jest, Austrya byłaby pierwszą, któraby uczuła skutki opuszczenia Polski; a na miejscach zapalnych pewno nie braknie.

Panslawistycznemi dążeniami już teraz stara się torować sobie drogę Rosya, ażeby po trupie Polski dalej módz wyciągnąć ramiona. A wiecie panowie, dokąd chce sięgnąć Rosya? Po morze adryatyckie z jednej, a po bramy Wiednia z drugiej strony.

Od jednego z poprzednich mowców słyszeliście panowie, że droga do Carogrodu prowadzi na Wiedeń. Wprawdzie dotąd nie zapuścił jeszcze panslawizm głębszych korzeni, chociaż z drugiej strony nie można zaprzeczyć istnieniu zwolenników panslawizmu.

A czy wiecie panowie, dla czego dotąd nie zapuścił panslawizm głębiej korzeni? Poczęści może z tej przyczyny, że pod płaszczem panslawizmu caryzm się ukrywa, a słowianie z przykładu Polski się uczą, czego spodziewać się mają po caryzmie.

Głównie zaś dla tego niezapuszcza korzeni, bo Polska nie chce panslawizmu. Tak jest, panowie; Polska, dumna z swej przeszłości, chociaż przygnieciona ale nigdy nie złamana, w pełnem poczuciu swej siły żywotnej i ufając Bogu, Polska nie chce, aby indiwidualność jej rozpłynęła się w panslawizmie.

Ale jeśliby Polska do rozpaczy doprowadzona miała kiedyś połączyć się pod chorągwią panslawizmu, naówczas panowie żadna potęga na ziemi nie byłaby dość silną do zgniecenia panslawizmu.

Korzystam z tej sposobności, ażeby w obec Europy złożyć uroczyste oświadczenie, że tego dnia, któregoby Polska mogła przestać chcieć być Polską, tego dnia, któregoby Polska zwątpić musiała o odzyskaniu politycznej niezawisłości, tego samego dnia urodziłby się panslawizm, zbrojno przychodząc na ten świat. Europa niech raczy się zastanowić, czy gość ten byłby jej miły? (poruszenie).

Nie potrzebuję panowie dodawać, że według tego co powiedziałem, redakcya ustępu odnoszącego się do sprawy polskiej nie może mnie zupełnie zadowolić. Nacisk na dyplomatyczną akcyę względem tak zwanego Królestwa Polskiego położony mógłby pomimo oświadczenia szanownego sprawozdawcy jednak wywołać zdanie, że popełniane w innych pod jarzmem rosyjskiem jęczących krajach okrucieństwa nie zasługują na żadne uwzględnienie.

Nie widzą panowie w tym tu projekcie adresowem wzmianki, że należałoby położyć koniec teraźniejszemu strasznemu rozlewowi krwi, tudzież że trzebaby raz rozwiązać sprawę polską. Być może, a nawet przypuszczam to, że komisya była tego zdania, że nie należy wiązać rąk rządowi cesarskiemu; może rząd cesarski dał komisyi zaspakajające wyjaśnienia; dla tego i ja nie chce przeszkadzać mocno przekonany, że polityczna konieczność wyminąć się nie da. Dla tego panowie, nie będę wnosił żadnej zmiany i będę głosował za projektem komisyi. (Brawo! brawo! bardzo słusznie).

— Pod napisem „*Urzędowy werbunek abonentów*“ *Presse* podaje co następuje:

„Jeden z naszych abonentów w zachodniej Galicyi przesyła nam załączony tu charakterystyczny dokument: „Do c. k. urzędu powiatowego...Wysoka komisya namiestnicza we ług reskryptu z 6go b. m. do l. 10,338 dowiaduje się, że w tamtejszym obwodzie żadna gmina ani miejska ani miasteczkowa, nie zaprenumerowała urzędowej *Krakauer Ztg*. Ponieważ ten dziennik wszystkim publicznym organom a mianowicie urzędom gminnym dla urzędowych inseratów i obwieszczeń jest niezbędnym, a z drugiej strony umieszczając wyborowe bieżące zdarzenia, ostatnie kursa giełdy wiedeńskiej tego samego dnia, ceny targowe i t. p. a nadto przez wczesną ekspedycyą na pocztę *abonentom wszystkie inne dzienniki zastąpić może*, przeto wzywa się wszystkie gminy miast i miasteczek tego obwodu do prenumerowania tego dziennika, zwłaszcza że cena od 1go kwietnia t. r. zniżona jest rocznie na 16 złr.— C. k. urzędowi powiatowemu ze względu na bezpośrednio wysłany reskrypt wys. namiestniczej komisyi z 31go grudnia 1862 do l. 12,804 poleca się mieć o tem staranie, ażeby dziennik ten prenumerowali i podlegający im przełożeni gmin żydowskich.

C. k. władza obwodowa. (Następuje podpis). „Powstrzymujemy się, dodajc *Presse*, od wszelkiej uwagi nad tym ciekawym dokumentem.“

Królestwo Polskie.

Gdy podaliśmy wiadomość, iż dziki Murawiew tak daleko posunął despotyzm, że kobiety nawet za noszenie sukien żałobnych oddaje pod sąd wojenny, i nakazuje karać srogo, jakoby za udział w powstaniu, jeżeli dwa razy skarane strofem pieniężnym lub rózgami, jeszcze nosić będą czarne suknie, telegramy moskiewskie po Europie rozesłane zaprzeczyły bezwstydnie tej wiadomości. Tymczasem czytamy urzędowo ogłoszony w *Kuryerze Wileńskim* rozkaz Murawiewa „wiszatela“ (jest to przydomek, który mu jako piętno hańby na wieki w historyi ostanie) nakazujący kobiety chodzące w czarnych sukniach stawiać pod sąd wojenny i „postępować z niemi jakoby przyjmującemi udział w powstaniu,“ jeżeli po poprzednich dwóch karach jeszcze będą chwytane w czarnych sukniach Co do tych poprzednich kar, ukaz nakazuje sztro pieniężny 25 r. s. po raz pierwszy i 50 r. s. po raz drugi, a wrazie jeśli sztrof nie będzie zaraz wniesiony, nakazuje natychmiast konfiskatę i sprzedaż ruchomego majątku; lecz Murawiew pomija milczeniem w swym głównym rozkazie instrukcyę tajemną jaką dał, ażeby kobiety nie płacące natychmiast strofu za żałobę lub niemogące go zapłacić bić rózgami, który to barbarzyński przepis stwierdzają jawnie w Wilnie dziejące się fakta, a nawet potwierdza go poczęści samo brzmienie rozkazu jawnie ogłoszonego, który zamilcza co robił z temi kobietami w żałobie, z których strofu od razu ściągnąć nie można. Zamilcza również ten rozkaz okrutnika, iż nakazał wszystkie w ogóle kobiety aresztować i prowadzić do policyi, przyczem dzikie dzieją się gwałty a dopiero w policyi na odwachach orzekają na kobiety karę strofu, bicia lub stawiania przed sąd wojenny. Rozkaz ten ogłoszony w *Kuryerze Wileńskim* z dnia 25 czerwca brzmi jak następuje:

„Przed nastaniem politycznych nieporządków w tutejszym kraju, pomiędzy różnemi przeciwrządowemi manifestacyami większa część mieszkańców miasta Wilna płci żeńskiej dla okazania współczucia rewolucyjnemu ruchowi w Królestwie Polskiem, poczęła nosić żałobę różnemi sposobami: czarne suknie z białemi obwódkami i bez nich, czarne kapelusze z białemi piórami, a także szczególne umówione rewolucyjne znaki, jak: metaliczne sprzążki z połączonym herbem Polski i Litwy, przełamany krzyż w koronie cierniowej i t. d.; ta manifestacya mniej więcej trwa dotąd. Ponieważ wszelkie współczucie do teraźniejszych powstańczych działań potępia się przez prawo, tak jak i samo powstańcze działanie, więc pan główny naczelnik kraju rozkazał 31 maja za nr. 1121 panu naczelnikowi gubernii, dla ukrócenia tej przestępnej manifestacyi, uczynić następujące rozporządzenie:

1) Objawić w mieście Wilnie, że żałoba i w ogóle noszenie przez kobiety czarnych sukien i innych rewolucyjnych oznak, w chwili obecnej cierpianem być nie może; 2) tych z urzędników, w których familii będą kobiety publicznie pokazywać się w czarnych sukniach i innych żałobnych ubiorach, oraz nosić rewolucyjne znaki, natychmiast wyłączyć ze służby; 3) osoby płci żeńskiej bez różnicy stanu, powołania i narodowości, które się publicznie pokażą w czarnych sukniach i w ogóle w żałobnym ubiorze, lub z umówionemi rewolucyjnemi akcessoryami toalety, skazać na sztraf: pierwszy raz 25 rs., drugi 50, następnie zaś aresztować dla postąpienia z niemi jako przyjmującemi udział w powstaniu; 4) w razie niewniesienia przez winne osoby postanowionego sztrafu, przystępować natychmiast do sprzedania ich ruchomości, dla uzupełnienia sztrafowej kwoty; 5) pieniądze zebrane ze sztrafów za naruszenie oznaczonego wyżej rozporządzenia, przedstawiać panu naczelnikowi kraju, dla użycia ich na korzyść rodzin wiejskiej ludności, które wycierpiały gwałt i grabież od band powstańczych (?!); 6) osoby noszące żałobę po najbliższych swoich krewnych, powinny przedstawić policyi legalne dowody o rzeczywistej śmierci tych krewnych i tylko w takim razie będzie im dozwolone noszenie żałoby do upłynienia czasu postanowionego przez miejscowy zwyczaj; i 7) wszystko powiedziane w powyższych sześciu punktach, stosuje się i do tych osób płci męzkiej, które się publicznie pokażą ze znakami żałoby w ubiorze przyjętym przez mężczyzn, a także którzy będą nosić czamarki, konfederatki, długie buty na wierzchu dolnego ubrania, lub inne umówione oznaki powstańczej partyi.

„O obecnem rozporządzeniu pana głównego naczelnika kraju, wileński rząd gubernialny celem wykonania rozporządzenia pana naczelnika gubernii, wydanego 3go czerwca Nr. 3155, przez osobne cyrkularze rozkazawszy wszystkim powiatowym policyjnym zarządom i sprawnikom natychmiast rozporządzić się o ogłoszeniu onegoż wszystkim mieszkańcom powierzonych im miast i powiatów, a zarazem przedsięwziąć należne środki do ukrócenia przestępnych manifestacyi podług ścisłego brzmienia przepisów wskazanych przez Jego Ekscellencyą, czuwanie zaś nad regularnem i doraźnem wypełnieniem wszystkiego wyłożonego w rozporządzeniu p. jenerał-gubernatora, poleciwszy od imienia p. naczelnika gubernii pp. wojennym powiatowym naczelnikom, zawiadamia o tem dla ogólnej wiadomości, dozoru i wypełnienia.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 czerwca. W tych dniach przyprowadzono tu znów kilkudziesięciu młodych ludzi, posądzonych o zamiar udania się do powstania, a to zarówno z najbliższych okolic miasta naszego jak i z stron dalszych.

— Wczoraj rano prowadzono jednego młodego człowieka pod strażą z ulicy Łobzowskiej ku miastu. Obok Łaźni parowej na Piasku, jeniec rzucił się w bok i uszedł. Żołnierze dali za nim ognia, lecz nie trafili ani jego, ani też nikogo z przechodzących ulicami w tem miejscu się krzyżującemi.

— Nadesłano nam następujący wykaz jeńców wziętych przez moskali w d. 20 bm. z pod Komarowa, a skonsygnowanych w Stobnicy, których miano odstawić do Radomia. Nazwiska nie są dość czytelnie spisane, przeto może są co do niektórych omyłki:

Stanisław Niesiołowski z Jasła, Jan Siwiński z Jasła, Jakób Wiluch z Tarnowa, Antoni Fruni z Mielca, Franciszek Mędrzak i Józef Dąborowski z Dębowca, Jędrzej Kujawski z Gorlic, Leon Lewandowski z Zakliczyna, Filip Kiwecki z Bobrka, Józef Skóra z Wierzchosławic, Antoni Dydowicz z Tarnowa, Władysław Kozakiewicz z Tarnowa, Łuszczyński (?) Józef Lostyński z Mielca, Adolf Majewski z Bronowic, Adam Romanowski, Adam Rogawski i Władysław Pade z Krakowa, Stanisław Jastrzębski z Krakowa, Jędrzej Rucki z Frysztaku, Wojciech Niemczyński z Zagórza, Jan Mędryłowski z Skawiny, Jędrzej Szymski z Myślenic, Stanisław Synowicz z Świętnik, Franciszek Lukonny z Sącza, Jan Siegner z Krakowa, Teofil Nagrocki z Krakowa, Tomasz Kulkowski z Lanckorony, Wojciech Klisza z Wadowic, Tomasz Rządzca z Żmigroda, Julian Romański z Sącza, Julian Posiński z Dębicy, Józef i Stanisław Ożegalscy z Mielca, Józef Wrona z Koszyc, Wincenty Czarnkowski z Stryja, Marcin Drzoba z Olechowa, Jakób i Jan Gracyńscy z Mielca, Karol Kawronkiewicz z Krakowa, Ignacy Danmajer i Józef syn z Sambora, Darowski z Krakowa, Stanisław Macieszkiewicz (z Wadowic?), Bolesław Niedźwiecki z Krakowa, Marcinkiewicz Bronisław z Stryja, Paweł Zwierzchowski z Sądowej Wiszni.

— Jutro we środę 1go lipca: Ś. Teobalda opata wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 26 czerwca. Ceny targowe w w. austr

Pszenica	(za mierzycę)	3·87
Żyto	„	2·40
Jęczmień	„	1·85
Owies	„	1·65
Groch	„	2·50
Bób	„	·200
Proso	„	0·00
Tatarka	„	1·50
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	0·90
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	6·00
Konicz na paszę	(za cent.)	0·00
Siano	„	1·50
Słoma	„	0·70

Wrocław 24 czerwca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *lazy*.)

	przed.	*śred.*	*pośl*
Pszenica biała	84·87	82	73·78
Pszenica żółta	83·85	80	73.77
Żyto	57·58	56	54·55
Jęczmień	42·43	40	36·38
Owies	31·33	30	28·29
Groch	50·53	48	44·46
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	—	—	—

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28 czerwca. Z nad granicy polskiéj donoszą pod dniem dzisiejszym: Odpowiedź Rządu Narodowego polskiego na propozycye trzech mocarstw przesłane do Petersburga, wysłaną dziś została do właściwego miejsca. Ma ona dojść na drodze dyplomatycznéj. Tłumaczenia dzienników są niepotrzebne (ciemne). Usunięcie Murawiewa pozbawione jest wszelkiéj podstawy; wykonywa on tylko wolę swojego monarchy i posiada zupełne jego zaufanie.

Paryż 28 czerwca. *Monitor* ogłasza list Cesarza do prezesa Rady stanu, polecając mu wypracowanie projektu mającego zmniejszyć przesadę w wydawaniu wielkiéj iłości rozporządzeń, jaką system centralizacyjny pomimo korzyści swoich sprowadził.

Paryż 28 czerwca. *Monitor* dzisiejszy zawiera list cesarski do prezesa Rady stanu p. Rouher polecający mu poczynić przygotowania do ścieśnienia zbytecznej biórokratyczności, jaka się w administracyę zakradła skutkiem systemu centralizacyi, pomimo jego zalet.

Paryż 29 czerwca. (*N. Nachr.*) Podróż Cesarza do Cherbourga została odłożoną. Odpowiedź rosyjska na noty w sprawie polskiej ma nastąpić za tydzień. Slidell ma się udać do Londynu w celu pośredniczenia w sporze amerykańskim.

Turyn 27 czerwca. W senacie toczyły się rozprawy nad niedoborem budżetowym. Minister skarbu stwierdził, że oszczędności w tej części roku wynoszą 20 milionów, a po koniec roku dojdą do 25 milionów. Dodaje on, że nowe ustawy finansowe dadzą po czterech latach rezultat przewidywany w sprawozdaniu jego finansowem. Budżet został uchwalony. Rząd włoski nakazał budowę ośmiu okrętów pancernych, między któremi jest cztery fregaty.

Petersburg 27 czerwca w nocy. Noty francuska, angielska i austryacka w sprawie polskiej wręczone dzisiaj zostały ks. Gorczakowowi.

Petersburg 27 czerwca. (*Son. Ztg*). Jeszcze przed urzędowem wręczeniem not trzech mocarstw odbyły się kilkakrotne rady ministrów. Jak słychać w dyplomatycznych sferach wnosząc z niejakich wskazań ks. Gorczakowa, przyjęto sześć propozycyj bezwzględnie tak jak były one ułożone w wnioskach austryackich, zaś kwestyę zawieszenia broni pominięto, gdyż Rosya nie może sama tylko ze swej strony zaprzestać kroków nieprzyjacielskich, a z powstańcami wchodzić także w układy nie może. Co do konferencyi, mają jeszcze dalsze narady się toczyć. Odpowiedź na noty nastąpić ma 10 lipca.

Londyn 26 czerwca. *Morning Post* wymienia warunki, które same jedne podług *Czasu* mogłyby zniewolić rząd narodowy polski do przyjęcia zawieszenia brzmi. W obec takiego usposo bienia Polaków, mówi *Post*, niemożemy się spodziewać, aby Rosya przyjęła zawieszenie broni. Rząd rosyjski nie może przyjąć zawieszenia broni, choćby też chciał, jeżeli go sami Polacy nie przyjmą. Czyż mocarstwa są gotowe do zgodzenia się na konferencyę na podstawie innych propozycyj w przypadku, jeśliby Rosya przyjęła konferencyę bez przedwstępnego warunku zawieszenia broni? Nie można przypuścić, aby Rosya tak sobie postąpiła; lecz jestto ewentualność, która zasługuje na rozbiór. Konferencya w takich warunkach nie byłaby pożyteczną ani dla pokoju ani dla interesów ludzkości. Konferencya, któraby wykluczała Polaków, niemogłaby przynieść skutku. Mocarstwa przeto powinnyby zgodzić się na formę zbiorową działania. Cesarz gotów trzymać z nami. Można sobie wyobrazić kombinacyę, któraby zrobiła wojnę raczej nominalną niż rzeczywistą, a której najgroźniejszem następstwem byłoboby zerwanie stosunków dyplomatycznych. Jeżeliby Austrya pozwoliła przepuścić broń przez swoje granice i zgromadziła w Galicyi korpus obserwacyjny 60,000 ludzi; jeśliby flota rosyjska była blokowaną, aby brzegi Żmudzi uczynić przystępnemi, to Polacy daliby sobie zresztą radę. Francya i Anglia nie wysłałyby jednego żołnierza i poprzestałyby na manifestacyi morskiej. *Daily News* piszą: Jeżeli Car przyjmie sześć punktów, położenie Anglii stanie się trudnem. Bylibyśmy wmieszani w projekt, którego nikt nie sądzi sposobnym do rozwiązania kwestyi polskiej. Car wtedy miałby prawo żądać naszej pomocy, gdyż zrobiłby to czegośmy żądali.

Londyn 27 czerwca. *Times* mówi, że trudność w otrzymaniu przystania Rosyi na propozycye niezem jest w porównaniu z trudnośćiami jakie się nastręczą pod względem przyzwolenia Polski. Polska nie walczy o to aby mieć rządy konstytucyjne pod berłem cesarza rosyjskiego; żąda ona zupełnej i bezwzględnej niepodległości. Niemasz tu kompromisu; niemasz mowy o konstytucyi r. 1815, któraby na nowo obalono. Próba pośredniczenia między Rosyą a Polską nie może więc odnieść skutku. Przypuściwszy nawet że Rosya i Polska przystałyby obie, jak dlugo trwałby ten nowy stan rzeczy? Jak długo Rosya szanowałaby przyrzeczone warunki? Jak długoby Polska trzymała kark schylony przed Romanowami? Wszystko, coby otrzymać można, jestto zawieszenie broni, podczas którego gdyby jedna strona złożyła broń, druga pochwyciłaby tę sposobność, aby na nią uderzyć. Mimo tego, odrzucenie nowych propozycyj byłoby wielce dla nas kłopotliwem. Nietylko Anglia lecz i Francya nie chcą wojny. Wyglądamy tak, jak gdybyśmy czego takiego żądali, czego niespodziewamy się otrzymać, a otrzymać mieli odprawę, którejbyśmy niechcieli doznać.

Londyn 27 czerwca. *Daily News* piszą: Przypuszczają powszechnie, że odpowiedź rosyjska przyniesie pokój lub wojnę. My jednak nie sądzimy, aby gabinet petersburski odrzucił stanowczo propozycye mocarstw. Odpowie on pojednawczo. Nie przyjmie on sześciu punktów, lecz uczyni je przedmiotem układów, dopókiby zima wraz z głodem niezaskoczyła Polaków! Najzręczniej postąpiłby ks. Gorczaków, gdyby przyjął 6 punków, zostawiając Polakom odpowiedzialność za ich odrzucenie. Jeżeli propozycye będą przyjęte przez Rosyę, pośrednictwo mocarstw zostanie sparaliżowanem. Jest rzeczą widoczną, że sześć punktów niezasługują na to, aby się im Rosya spreciwiała, a dowodzą one, że Europa ani sercem ani dobrą wolą nie stoi po stronie Polski.

Londyn 29 czerwca. Onegdaj nadeszło potwierdzenie z Petersburga o przyjęciu not (tj. o ich odbiorze, lecz nie o przystaniu Rosyi na nie. *Red. Cz.*) Francya nie uczyniła Anglii żadnych nowych propozycyj względem wdania się w sprawy amerykańskie. *Morning Herald*, mówi, że hr. Persigny przeznaczony jest na posła do Petersburga, a hr. Walewski do Londynu. Z podagrą lorda Palmerstona znaeznie jest lepiéj.

Kopenhaga 29 czerwca. Książę Ferdynand Duński następca tronu umarł dziś nagle (jestto stryj króla, a brat zmarłego króla Chrystyana VIII i rzeczywisty następca prawy tronu; gdy jednak był on od króla starszym i bezdzietnym, przeto konferencya londyńska naznaczyła była następcą tronu księcia Chrystyana Sonderburgskiego który nosi tytuł królewicza Duńskiego, a teraz jest już bezpośrednim następcą tronu. Książę Ferdynand liczył przeszło 70 lat).

Z najbliższego nas pola walki w Krakowskiem jest wiadomość, iż w dniu 26go t. m. toczył się dość znaczny bój pod Podborzem i Trzebnicą nad Pilicą, a na stacyi kolei żelaznej w Gorzkowicach słyszano huk dział dochodzący z pola boju. Walczyć tam miały ze strony polskiej trzy hufce: Oksińskiego, Litticha, a trzeci niedawno w Olkuskiem działający, ze strony moskiewskiej były także dość znaczne siły, a w czasie boju posłali Moskale pospiesznie pomoc z Piotrkowa. Te wiadomości są pewne, lecz o rezultacie walki dotąd nie mamy doniesień i krążą tylko wieści, dotychczas niepotwierdzone pewnemi wiadomościami, iż w boju tym kilka rot moskiewskich zostało rozbitych; inna wieść niepewna mówi, iż pułkownik Czengery został w boju tym ranny, co jednak również potrzebuje potwierdzenia.

Toczyły się także potyczki w dniach ostatnich na dalszych scenach wojennych. W Kaliskiem zaszła 24go t. m. nowa utarczka pod miastem Kołem, w której Moskale stracić mieli 15 zabitych a więcej jeszcze ranionych. W Podlaskiem w okolicach Łukowa stoczył bój w 23 t. m. Lelewel z znacznemi siłami moskiewskiemi, lecz doniesienia o rezultacie tego boju są dotychczas sprzeczne, dla tego wstrzymujemy się z ich podaniem czekając na nadejście późniejszych sprawozdań.

Z Lubelskiego donoszą nam o ruchu tam między oddziałami wojsk moskiewskich. Piechota w w liczbie do dwóch tysięcy żołnierzy i parę szwadronów jazdy, zostawiwszy część tylko w Tomaszowie, ruszyła pod dowództwem znanego z mordów podpułkownika Emanowa ku wsi Łysa-Góra między Tomaszowem a Józefowem, reszta zaś sił moskiewskich dotąd w okolicy Tomaszowa skoncentrowanych, rozłożyła się obozem w lesie pod Borowem i miała zająć 29go t. m. wieś Zamech tuż przy granicy galicyjskiej. Niewiadomo, jaka przyczyna spowodowała te ruchy wojsk moskiewskich.

Drobne hufce konne są wszędzie bardzo czynne, i w dniu 25 czerwca oddział konnych strzelców uderzył przy moście w mieście Zegrzu nad Narwią na patrol kozacki i zniósł go. Także wiadomości z Litwy donoszą o kilku drobnych utarczkach, gdyż tameczne hufce trzymając się ściśle systemu wojny partyzanckiej, unikają walniejszych spotkań. Wiadomości te donoszą, że mianowicie na Żmudzi oraz w powiatach lidzkim, słonimskim i białostockim są najliczniejsze oddziały powstańców. Zresztą wiadomości z Litwy pełne są ciągle doniesień o strasznych okrucieństwach Murawiewa. Mnóstwo kobiet jest w więzieniach, z których kilka umarło z rozpaczy i z okropnego z niemi postępowania, między innemi panna Marya Zapaśnik, będąca w kwiecie wieku, przywieziona do Wilna z powiatu lidzkiego, została znaleziona przy rewizyi więzień w celi więziennej uduszoną. Podajemy wyżej jawny rozkaz Murawiewa, nakazujący kobiety noszące żałobę stawiać przed sąd wojenny i karać jakby za udział w powstaniu, a przeto śmiercią lub skazaniem na Syberyę, jeżeli poprzednio dwukrotnie karane były strofem pieniężnym, który konfiskatą nawet majątku jest zaraz ściągany; jeżeli zaś strof ten natychmiast nie może być zapłacony, sieką rózgami kobiety. Obok takich faktów śmiał bezwstydnie tenże rząd zaprzeczać w depeszach telegraficznych, iż kobiet nie każe siec rózgami, czego i nawet straszniejszych okrucieństw liczne już były fakta, a dzienniki po moskiewsku usposobione powtarzają chórem to bezczelne zaprzeczenie rządu rosyjsk ego.

Rząd Narodowy w Warszawie wydał świeżo kilka nowych postanowień. Jednem z nich zabronił dalszego istnienia loteryi klasycznej utrzymywanej przez rząd moskiewski w Warszawie, a zabronił z motywów: „iż loterya klasyczna będąc w zasadzie instytucyą niemoralną, jest nadto jednem ze źródeł dochodów dla skarbu najezdników“, przeto znosi też loteryą i po ukończeniu ciągnienia 101 tejże loteryi, zabrania zajmować się sprzedażą biletów i nabywać takowych. Innem postanowieniem z 21 czerwca stanowi, iż „Polacy zostający po dniu 1 sierpnia r. b. w służbie wojskowej moskiewskiej w granicach Polski jakie były przed rokiem 1772, zostaną z kraju na zawsze wywołani i jako bannici pozbawieni czci obywatelskiej, oraz wszelkich praw politycznych i cywilnych.

Według otrzymanych przez nas wiadomości z Petersburga, arcybiskup Feliński eskortowany z Warszawy przez żandarmeryę do Gaczyny, tamże o cztery mile od Petersburga zatrzymanym został. Po kilku dniach miał rozmowę z cesarzem, w której stawał w obronie kościoła i narodu, gdyż wydano rozkaz, aby go odwieść do Jarosławia i tam trzymać pod dozorem gubernatora. Podajemy ten fakt gwałtu bez żadnego komentarza, bo go nie potrzebuje.

Z wychodzącą od lat kilku w Krakowie po niemiecku gazetą *Krakauer Ztg* nie prowadzimy żadnej od dawnego czasu polemiki, z zasady którąśmy już wyrazili, iż niema polemiki z dziennikami zamieszczającemi tendencyjnie mylne doniesienia; lecz musimy zaprotestować raz na zawsze przeciwko temu co podaje taż *Krakauer Ztg*, jakoby z naszego dziennika, gdyż słowa nasze i doniesienia zupełnie przekręca i fałszuje. Nie sięgając dalej, dzisiejszy numer *Krakauer Ztg* wiadomość podaną w naszym dzienniku z 28 t. m., iż Murawiew każe „na ulicach zdzierać kobietom suknie żałobne a żołnierze i oficerowie rzucają się na ulicach na kobiety, zdzierają im suknie, ciągną do policyi na odwach i tam bogatsze opłacają się 25 do 100 rs. a uboższe bite są rózgami“, tłumaczy w następujący sposób: iż „sam *Czas* pośrednio przyznaje że ten głośny edykt Murawiewa o knutach przeciw kobietom wydany, nie istnieje.“ Podobnych *wolnych tłomaczeń* z polskiego na niemieckie jest mnóstwo w *Krakauer Zeitung*, a z nich czytelnicy mogą osądzić słuszność naszej protestacyi.

Zmiana ministeryalna we Francyi zajmowała prawie wyłącznie dzienniki w tych dniach. O tej zmianie odbieramy z dobrego źródła ciekawe objaśnienia: „Zmiana ministerium we Francyi jest ważnym faktem, usunięcie hr. Persignego ma znaczenie liberalne i korzystne dla sprawy polskiej, a to jest najkorzystniejszem dla niej, że nie książe Morny utworzył ministeryum jak chciał i jak się chwalił, lecz że Cesarz poszedł za radą hr. Walewskiego i przybrał sobie nowych i nie zużytych ludzi. Hr. Walewski był tego zdania i oświadczył Cesarzowi gotowość ustąpienia z swego miejsca, skoroby go dla kogoś potrzebował. Lecz to nietylko zmiana osób ale i systematu, a raczej kółek machiny konstytucyjnej, kiedy zniesieni są ministrowie beztekowi, zmniejszone atrybucye Ministra Stanu. Zdaje mi się, że Cesarz dozwoli nie na odpowiedzialność ministrów, ale na odpowiedzi dawane przez nich w izbach.“

Dzienniki francuskie o wiele mniej jak angielskie turbują się o to, jak Rosya odpowie na wspólny trzech mocarstw program, oraz o to, co potem nastąpi. *La Patrie* w artykule podpisanym przez p. Dréolle gorzko odpowiada na projekt *Morning Posta* zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosyą i blokowania floty rosyjskiej bez prowadzenia formalnej wojny. Na nieszczęście *Patrie* nie podaje mimo swojego oburzenia innego środka, a dopóki nam go nie wskaże, lub za energiczniejszem się nie oświadczy, *Morning Post* w naszych oczach pozostawi ją o wiele w tyle za sobą, pomimo jej szumnych frazesów, których nigdy nie szczędzi ani rząd francuski, ani jego organa. Wolimy zerwanie stosunków z Rosyą popierane przez *Morning Post*, niż pokryjomu negocyacye z Carem.

Pays zaprzecza odpowiadając *Timesowi*, aby Francya miała widoki lub plany osobiste w kwestyi polskiej, wiemy jednak, że zaprzeczenia nie wiele kosztują, i że rząd francuski zaprzecza zwykle na to tylko, aby prawdę zasłonić.

Zdaje się, iż Francya zrobiła nowe kroki w Londynie, w celu przedstawienia wspólnego Ameryce północnej propozycyi mediacyi, pod groźbą w razie odmowy ze strony Rzeczypospolitej, uznania krajów południowych. Odpowiedź angielska jeszcze niewiadoma. Dzienniki podają wymowną odezwę komitetu polskiego w Paryżu.

Dzienniki angielskie nie dają wiary, aby odpowiedź rosyjska przyniosła jaki skutek, albowiem ze strony polskiej nie spodziewają się ustąpień od założonego kierunku. *M. Post* przytacza warunki przed jakiemi Rząd Narodowy przystałby na zaniechanie kroków wojennych. A temi są: „1) zawieszenie broni musi się rozciągać na całe dawne państwo polskie jakie istniało przed rozbiorem w roku 1772; 2) do konferencyj mających być otwartemi w sprawie polskiej, przypuszczony być winien jako reprezentant interesów polskich pełnomocnik Rządu Narodowego, 3) zgromadzenie narodowe złożone z deputowanych prowincyj, tak jak i Królestwa Kongresowego zebrać się ma za rękojmią nietylko całej Europy, lecz oraz wojska narodowego zajmującego wszystkie prowincye polskie.“ Widocznie, iż *M. Post* pochwycił niektóre myśli, jakie przewodniczą zapatrywaniu się Rządu Narodowego, lecz nie oddał ich wiernie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.”

Paryż 30 czerwca. Dzisiejszy *Constitutionnel* zamieszcza artykuł Limayraka w odpowiedzi na artykuły *Timesa* i *Morning Posta*. Spodziewa on się jeszcze, że dzieło dyplomatyczne sprowadzi dobre zakończenie, lecz odbierze się mu najlepsze nadzieje pomyślnego skutku, jezeli się zapowiada, że tylko interwencya dyplomatyczna jest możebną. Potrzeba, aby poza dyplomacyą dopatrzono się wyraźnie, że taka jest niezłomna wola mocarstw. Niechaj zgodność raz będzie zapewnioną, a nie przyjdzie do wojny, co jest prawdopodobnem, albo też wojna nie byłaby niebezpieczną chyba dla tego mocarstwa, któreby tak nieroztropnem było, żeby chciało samo jedno walczyć przeciw wszystkim. Francya powołuje Europę do działania w interesie samejże Europy; żadna myśl uboczna, żadna ambicya nie kieruje nią. Francya chce oddać Polskę samej sobie i pragnie, aby zakończył się stan rzeczy, który wszystkie gabinety uznają za niedający się dłużej znosić.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 30 Czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	392	386
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90¾	89¾
Srebro nowe . . . . złr.	109½	108½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 10	8 95
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 90	8 75
Dukaty holenderskie ważne . „	5 34	5 26
„ austryackie . . . . . „	5 34	5 26
Listy zast. galic. nowe z kup. „	78 —	77 —
„ „ „ stare „ „	81 75	80 75
Obligacye indemn. z kuponami „	75 —	74 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	196	194
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81⅓	80⅓
Listy zast. polskie z kup. . złp.	99 75	98 75

Wiedeń 30 Czerwca (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	75	90
5% Pożyczka narodowa	81	35
Akcye banku narodowego wied.	800	—
„ banku kredytowego . .	190	70
Srebro	109	50
Londyn, 10 funt szterl.	110	60
Dukat pojedynczy	5	28

Wiedeń 27 Czerwca.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	71 80	71 70
5% Pożyczka narodowa	81 10	81 —
5% Metaliki na mon. konw. . .	75 90	75 70
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 —	75 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 —	73 50
5% „ „ bukowińskie . .	73 75	73 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	74 —	73 50
5% Pożyczka nowa wenecka . .	—	—
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	105 —	104 80
„ „ „ 10 letnie. . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	87 50	87 25
4% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 75
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	154 50	153 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 75	95 50
„ „ „ z r. 1860 całe .	98 75	98 65
Bilety rentowe Como.	17 —	16 75
Losy Zakładu kredytowego . .	135 40	135 20
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	94 50	94 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 75	36 25
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 —	22 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	794 —	793 —
„ zakładu kredytowego . .	189 20	189 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	437 —	435 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1643	1642
„ „ rządowéj.	201 50	200 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	147 —	146 —
„ „ Pardubickiéj	129 —	128 50
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	254 —	253 —
„ „ Galicyjskiéj	194 —	193 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 10	94 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 15	94 —
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 30	83 20
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	3	111 10	111 5
Paryż 100 franków . . .	4	44 20	44 10

Walnty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	15 35	15 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 31	5 30
„ „ obrączkowe . .	5 31	5 30
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 91	8 89
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 40	9 35
Luidory.	9 10	9 5
Suwereny angielskie.	11 20	11 15
Imperyały rosyjskie	9 18	9 15
Srebro	110 50	110 —
„ kupony	110 50	110 —
Talary związkowe.	1 66	1 65
Pruskie bilety bankowe	1 66½	1 65½

Lwów 27 Czerwca.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 29	5 24
„ austryacki	5 31	5 25
Półimperyał rosyjski	9 13	9 5
Rubel rosyjski.	1 77	1 74
Talar pruski.	1 68	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 65	74 90
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 50	78 67
Obligi indemn. bez kuponu. . .	73 88	73 13
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 30	80 55
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	196 —	193 50

Warszawa 27 Czerwca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	85 53	—
kupon . . . . „	—	— 96⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	14 97	14 95
kupon	—	—
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	76 25	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	88 —	—

Wrocław 29 Czerwca.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90⅞	—
Polskie bilety bankowe	—	92¼
„ Listy zastawne	92½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 26 Czerwca.		
Renta 3%.	68	40

Londyn 26 Czerwca.		
Konsole	92	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* o 8. rano; = do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8. rano; = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Warszawy* 5. 13 po południu = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór

Przyjechali od d. 27 do 30 Czerwca

HOTEL POD RÓŻĄ. Hr. Tyszkiewicz Ant. ob., Skrzyński Cypryan ob. z Warszawy. Kucieński Roman, Kucieński Wojciech, Hr. Wodzicki Władysław ob. z Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Jordan właśc. dóbr z Kłyża. Ludomir Józefowicz ob. z Woli. Karol Frankowski urzęd. z Warszawy. Stanisław Zaliński prof. politechniki z Puław.

Wyjechali: Aleksander Sakowicz ob. do Łowicza. Otto Zaotl majtek do Arensbergu. Gustaw Ertel litograf do Tarnowa. Marya Karnkowska wł. dóbr do Warszawy.

✝

W Piątek dnia 3 Lipca
o godzinie 10 rano odbędzie się
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
Żałobne nabożeństwo
za poległych pod Kobylanką dnia 6 Maja, na które pozostali koledzy mają zaszczyt zaprosić rodaków.

(2673-1-2)

NEKROLOG.

Każdy dzień przynosi nam nową boleść, nową mogiłę — w każdym dniu tracim najszlachetniejszą krew naszej zacnej młodzieży, która na pierwsze hasło powstania ruszyła w szeregi bronić najświętszej sprawy. Takim szlachetnym młodzianem, którego śmierć bohaterską pod Gacami opłakuje rodzina, koledzy i ktokolwiek znał tę bohaterską i wielką choć w wątłem ciele duszę, jest Władysław Starykoń Wielogłowski ze Strugi. Ani usilne prożby licznej rodziny, ani ogromne gospodarstwo, jakie posiadał i inne obowiązki, nie potrafiły utrzymać jego zapału — poszedł prawie sam jeden z ziemi Sądeckiej — poszedł po to, żeby w nieszczęśliwej reiteradzie majora Dunajewskiego idąc naprzód poledz śmiercią bohatera. — Cześć ci Władysławie na jaką zasłużyłeś.

Kolega,
(2671-1) *W. Zajączkowski.*

W Niedzielę d. 28 b. m. między 12 a 1szą godziną na plantacyach od Mikołajskiej do Szczepańskiej ulicy zgubionym został zegarek damski anker o 15tu rubinach w podwójnej kopercie grawirowanej. — Łaskawy znalazca raczy oddać takowy do Administracyi „Czasu", gdzie na żądanie otrzyma stósowne wynagrodzenie. (2674-1-)

Obwieszczenie.

[N. 9622]. (2647-3)

Dnia 9go Lipca 1863 r. odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie publiczna konkurencya w celu udzielenia zarządu główną trafiką tytoniu w Tarnowie.

Oferty pisemne, opatrzone znaczkiem stęplowym na 50 kr., wykazem pełnoletności, poświadczeniem moralności i stanu majątkowego, stwierdzonem przez Władzę miejscową, w końcu wadyum **sto złr.** (100 złr. w. a) lub kwitem c. k. kasy zbiorowej w Tarnowie na takowe, **najdalej do d. 8go Lipca 1863 r. do godziny 6tej wieczorem**, przedłożone być powinny c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie.

W roku administracyjnym 1862 w pomienionej głównej trafice było w obrocie:

		złr.	kr.
tytoniu funtów	93.236		
wartości	. . .	87,181	97½
znaczków stęplowych wartości	. . .	23,506	79
razem		110,688	76½

Bliższe warunki otrzymania zarządu trafiką główną, jako też wykaz dochodów tej trafiki można przejrzeć w c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie lub w Dyrekcyi Urzędów pomocniczych c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu,

w Krakowie dnia 10 Czerwca 1863 r.

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszer.
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzmu
następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem: *reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy* (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków słabości; szpika; pacierzowego; sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (2470-8-)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Hotel Rzymski,

(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU," połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w której dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca

(2475-8-) ***E. Astel.***

NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.

PRZEGLĄD

pismo polityczne,

wychodzące we Lwowie dwa razy w tygodniu (w poniedziałek i we czwartek) rozpoczyna z dniem 1go lipca drugi kwartał swego istnienia.

„*Przegląd*" jest niejako dodatkiem politycznym do „*Przyjaciela domowego*" z którym wspólnie tworzy duży arkusz druku. Przegląd zajmuje się wyłącznie sprawami politycznemi przedewszystkiem zaś sprawą polską, prócz tego zawiera także kronikę wypadków miejscowych krajowych i zagranicznych, oraz wiadomości handlowe; Przyjaciel domowy przeciwnie mieści w swych rubrykach: opowiadania i rozprawki historyczne, życiorysy znakomitych mężów, powieści, opisy, poezye, rzeczy gospodarskie i t. d. Stanowiąc przytem niejako feileton Przeglądu, może dotykać i takich spraw, które dotąd nie wchodziły w jego ramy.

W pierwszem półroczu ogłosił „Przyjaciel" z ważniejszych następujące artykuły: z rozprawek dziejowych i życiorysów: Opowiadania historyczne z ostatnich lat 100, ozdobione portretem Kazimierza Puławskiego, Kilka słów o Litwie przez L. T., Halszka z Ostroga, szkic dram. w trzech obrazach przez Wł. Wędrychowskiego, Wspomnienie o powstaniu na Wołyni r. 1831 podług pamiętnika K. Różyckiego, Kiliński p. Wołowskiego z portretem, X. Józef Walerga, X. Ant. Białobrzeski, Zyg. Padlewski, Marjan Langiewicz, Henryka Pustowojtów, Jean Rochebrune, Jeziorański, X. Kamiński, Jan Lompa, Jung de Blankenheim, M. Lelewel, Rom Rogiński; wszystkie te życiorysy ozdobione są rycinami wykonanemi podług fotografii. — Z powieści: Jakim umie być nasz chłopek, Karabela pradziada, przez Wł. Łozińskiego, Sieroty, przez L. T. — Z opisów. Pomnik Jana III. z ryciną, Zabytki rzymskie w Galicyi z ryc., Kanał Suez z ryc. Meczet św. Zofii w Konstantynopolu z ryc., Kamczatka i jej mieszkańcy, wyjątek z pamiętników jenr. Kopcia. Między poezyami znajduje się wiele pieśni bojowych, śpiewanych przez powstańców z różnych stron Polski. Prócz tego wiele artykułów pomniejszych, treści rozmaitej już to pouczających już zabawnych. W rubryce: rzeczy gospodarskie, znalazły miejsce oprócz mnogich drobniejszych wiadomości użytecznych i zastósowanych do potrzeb i czasu, także i większe rozprawki, jako to: R. Nabielaka objaśnienia o ulu poprawnym, Praktyka lekarska między ludem i posłannictwo lekarza ludowego, O pielęgnowaniu chorych i wiele innych rad gospodarskich i domowych opartych na doświadczeniu, opisy roślin użytecznych i t. p. Większa część tych artykułów objaśniona jest rycinami, ułatwiającemi zrozumienie i zastósowanie w praktyce.

Z 1szym lipca rozpocznie się oryginalna nie drukowana jeszcze dotąd nigdzie komedja ś. p. Walerego Łozińskiego pod tyt. „Niebezpieczny człowiek." Dalszy poczet życiorysów stanowić będą biografie Czachowskiego, Hercena, M. Romanowskiego, W. Łozińskiego, Kołłątaja i innych.

Z rozpoczęciem posiedzeń Rady państwa w Wiedniu, będzie Przegląd podawał jak najtreściwsze sprawozdania z obrad i uchwał tejże Rady.

Przedpłata na oba te pisma razem „Przegląd" i „Przyjaciel domowy", z których każde w przeciągu roku utworzy oddzielny tom obejmujący 102 numerów, wynosi:

We Lwowie — kwartalnie 1 złr. 90 kr., albo do końca roku 3 złr. 80 kr.,
Na prowincyi — kwartalnie 2 złr. — albo do końca roku 4 złr. —

Za granicą państwa austryackiego, zamówienia czynią się w miejscowych urzędach pocztowych.

Nowo prenumerujący mogą Przyjaciela domowego z pierwszego półrocza otrzymać jeszcze, dokąd zapas wystarczy, za cenę 2 złr.

Przedpłaty przyjmują na prowincyi wszystkie urzęda pocztowe, we Lwowie zaś księgarnia Kajetana Jabłońskiego.

Staraniem podpisanego wydawcy wykonany został na kamieniu i do litografii przygotowany obraz wielkich rozmiarów:

Galerja hetmanów polskich.

Obraz ten jest tej samej wielkości, jak Galerja królów polskich w zeszłym roku wydana, stanowi do niej pendent i przedstawia podobnież w całej postaci naszych wiekopomnych wodzów w następującym porządku: *Żelisław, Spytek z Melsztyna, Zawisza Czarny, Kamieniecki Mikołaj, Ostrogski Konstanty, Radziwiłł Jerzy, Tarnowski Jan, Sanguszko Roman, Radziwiłł Mikołaj, Zamojski Jan, Radziwiłł Krzysztof, Sapiecha Jan Piotr, Żółkiewski Stanisław, Chodkiewicz Jan Karol, Koniecpolski Stanisław, Sapieha Lew, Potocki Mikołaj, Wiśniowiecki Jeremi, Lanckoroński Stanisław, Gosiewski Wincenty, Potocki St. Rewera, Lubomirski Jerzy, Sapieha Paweł, Czarniecki Stefan, Sobieski Jan, Jabłonowski Stanisław, Lubomirski Hieronim, Ogiński Grzegórz, Rzewuski Stanisław, Potocki Józef, Branicki Jan, Rzewuski Wacław, Poniatowski Józef, Kościuszko Tadeusz i Dąbrowski Józef.*

U góry między arkadami przedstawione są trzy sławne bitwy trzech wielkich epok: bitwa pod Grunwaldem, pod Wiedniem i pod Racławicami. Obraz ten, który będzie się mógł śmiało nazwać dziełem pomnikowem, wykonany jest przez znanego zaszczytnie artystę p. Swobodę podług najlepszych portretów. Dla umożliwienia nabycia onego i przez niezamożniejszych rodaków. postanowiona nań jak najumiarkowańsza cena: egzemplarz tylko 2 złr.

Można jeszcze dostać i Galeryi królów polskich; egzemplarz po 3 złr., albo obie razem: Galerya królów i galerya hetmanów za 4 złr.

Odbierający 10 egzemplarzy razem, otrzyma jeden egzemplarz jako dodatek bezpłatny.

Przedpłaty na galeryę hetmanów przyjmuje we Lwowie wyłącznie księgarnia Kajetana Jabłońskiego, gdzie też galerye królów polskich są do nabycia.

Lwów dnia 16 czerwca 1863.
(2638-2-3) ***Hipolit Stupnicki.***

Ciągnienie dnia 1 Lipca 1863 r.

Główna wygrana 250,000 złr.

PROMESS
NA
LOSY KREDYTOWE

po cenie **3 złr. 50 c.** i 50 c. za stępel,
dostać można w Kantorze wymiany pieniędzy
Alberta Mendelsburga (2641--6)
w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52.

Ciągnienie dnia 1 Lipca 1863 r.

Główna wygrana 250,000 złr.

Zaraza na bydło.

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburgski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują: (2367 20-)

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI
w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera**, — w **WARSZAWIE** pan **Jakub Pick**.

W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski. — W BOBRCE pan Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz.— w BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kowicki.— w CZERNIOWCACH p. F. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYSLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM TARGU p. L. Kamieński.— w NOW.-SĄCZU p. Kostersiewiczowa wd. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp Geidetschka i Syn, i Edward Machalski.— w RZESZOWIE p J. Schaitter i Syn.— w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen aptekarz — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. J Jahn, — w TARNOPOLU pp. A Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Drèsde. — Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, se range sous tous rapports en première ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois, pour ce prix on recoit le matin café ou the, diner table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres sont bien aérées, la cuisine est distinguée, on y parle le polonais, de même on y trouve le „Czas," „l'Independance belge," et autres journaux allemands et francais. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes.

(2553 12 32) ***Louis Rafarra.***

DO SPRZEDANIA
DWOREK,

¼ mili od Krakowa na Prądniku czerwonym położony, do którego sześć morgów gruntu należy.

Dom mieszkalny świeżo wyrestaurowany, składa się z 3 Pokoi, Przedpokoju, Kuchni i Spiżarni, Stajnia na 8 krów i Stodoła.

Kupujący oprócz zasiewów może inwentarz na miejscu będący zatrzymać.

Widok śliczny na miasto i kopiec Kościuszki.

Chęć kupna mający, zechce się zgłosić do ***Administracyi „Czasu,"*** gdzie bliższą wiadomość poweźmie. (2550 11)

NAUCZYCIEL

zajmujący się od lat kilkunastu wychowaniem i nauką dzieci w domach obywatelskich, zamieszka od 1go Sierpnia rb. w Krakowie, i życzy sobie przyjąć na wikt i stancyę kilku uczniów uczęszczających do szkół publicznych albo uczących się prywatnie.

Zajęcie się staranne, przy pomocy opieki kobiecej, wychowaniem religijno-moralnem stanowić będzie główne zadanie; nadto korepetycya przedmiotów szkolnych, rozmowa w języku francuskim, muzyka i gimnastyka.

Wykonanie zamierzonej pracy ułatwi ograniczenie konwiktu do małej liczby uczniów.

Uprasza się o wczesne zgłaszanie pod adresem podpisanego w Krakowie u Wnej Sokalskiej, dom Szajrycha, plac Szczepański; albo w Zaczerniu u Wgo Jana Jędrzejowicza, poczta Rzeszów.

Leon Magierowski.
(2669-2-3)

WIOSKA

Do kupienia na słowo i bardzo korzystnie, z powodu familijnych stosunków.

Położona o pół mili od stacyi kolei Wieliczka. Ma obszaru 478 morgów. Między tem: gruntów ornych morgów 215, łąk 13 morgów, lasów 250 mr. Budynki dobre, Gleba pszenna i dobrze uprawiona. Potrzeba gotówki 15,000 reńskich. Tylko prawdziwych kupców przypuszcza się po naocznem sprawdzeniu do transakcyi. W kantorze p. *Ludwika Sroczyńskiego* w Krakowie ulica Floryańska N. 335. (2617-2)

DRUKARNIA i LITOGRAFIA
Jana Sabińskiego
W WADOWICACH,

zaleca swoje wyroby po cenach niżéj podanych i prosi o liczne nadesłania poleceń, które najstaranniéj wykonane i przez pocztę odstawionemi będą:

	złr.	ct.
100 *Biletów wizytowych* na papierze glancowym po obu stronach, od złr. 1·40 do	1	80
100 *Biletów* wizytowych na papierze glancowym (w marmurowych kolorach) złr. 1 80 do.	2	—
100 *Biletów* na pap. bristolowym . .	2	50
100 *Biletów* na pap. glancowym z angielskim drukiem	1	—
100 *Biletów* na papierze bristolowym w kolorach	2	20
100 *Listów* 8vo z wybiciem liter lub też całych nazwisk od 80 cent. do . .	1	20
100 *Listów* 8vo na papierze angielskim gruby i gładki	1	30
100 *Listów* w 4t formacie od 1·20 do	1	80
Ryza zawierająca 480 listów 8vo . 3 do	5	—
dto dto 4to . 4 do	6	—

Taż sama Drukarnia i Litografia przyjmuje dzieła, ryciny, tak na własny nakład, jakoteż i wydawcy pod najkorzystniejszemi warunkami. (2572 6 2?)

Uwagi godne dla podróżujących do Karpat!

Nakładem księgarni Juliusza Wildta w Krakowie wyszło dziełko pod tytułem:

Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę do Tatr i Pienin,

na papierze białym z mapą i widokiem po cenie złr 1 i kr. 20, które także we wszystkich krajowych księgarniach jest do nabycia. (2645-2-3)

Apteka w Rymanowie
w Sanockiem,

umieści młodzieńca, chcącego poświęcić się zawodowi farmaceutycznemu, który ukończył 4tą klasę gimnazyalną. 2663-2-3)

Agrestu zielonego i prawdziwych róż cukrowych do smażenia dostać można codzień w ogrodzie ulica Starowiślna naprzeciwko rzezalni N. 274/80 wbok drewnianego mostu nad starą Wisłą po prawej ręce. (2662--2)

Skład Wędlin i Tłuszczów
w RZESZOWIE.

Z dniem 18 Czerwca 1863 otworzyłem w domu pod L. 13 przy ulicy Farnéj w Rzeszowie

Skład wędlin i tłuszczów.

Przytem daję śniadania, kolacye, piwo i inne napoje po cenach umiarkowanych. Polecając się szanownéj Publiczności, upraszam o częste odwiedzanie mego Zakładu.

(2637-4-10) ***A. Dzieślewski.***

Otrzymawszy od Wysokiego Rządu pozwolenie na otwarcie pensyonatu dla młodzieży płci żeńskiej, mam zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z początkiem roku szkolnego przyjmuję panienki tak na mieszkanie, jak i dochodzące dla udzielenia im nauk. Osoby chcące wejść ze mną w bliższe porozumienie, raczą się zgłosić do domu przy ulicy Karmelickiej pod L. 44/3; po dniu zaś 15 lipca do kamienicy przy ulicy św. Jana pod L. 294/163 wprost klasztoru PP. Prezentek położonej

Leokadya Cerchowa.
(2664--2)

Pracownia wyrobów blacharskich
W. Rabinowicza
w KRAKOWIE,
na Stradomiu pod L. 15/19,
poleca swoje wyroby wszelkich
naczyń blacharskich.

Podejmuje się pokrywania dachów **blachą Żelazną, cynkową, łupkiem kamiennym, tekturą ogniotrotrwałą** lub **filcem**, które to materyały posiada **w zapasie *po cenach fabrycznych.***

Filcowe pokrywanie dachu, może być wykonane **bez naruszania gontów.** (2620 2-9)

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNE"

w połączeniu z

Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,

które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po 1 złr. 80 cent. w następujących składach:

w WIEDNIU w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 37," w ck. Aptece nadwornéj.

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku p. A. Herrmann apt
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Bobrce p. Jakób Czarnik apt.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw.
„ „ p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski, aptekarz.
„ Jarosławiu p. Bohus apt.
„ Jaworowie p. Władysł. Lachowicz apt.
w Kołomyi p. Sternhell Jakób.
„ „ pp. Rosen i Kohn.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p. Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Przeworsku p. Feliks Świtalski apt.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. Jan Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
„ „ p. Stanisł. Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
w Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Starem Mieście p. Antoni Grotowski apt.
„ Stryju p. Siderowics apt.
„ Suczawie p. Werell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p. L. Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Wadowicach pani Renges wdowa, apt.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.
„ Zborowie p. Jan Gottsonner aptekarz.
„ Żułkwi p. R. Krzyżanowski aptek. obw.
„ Żurawnie p. Władysł. Postępski apt. (1906 29-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*,